Nr. 85 Lwów — Sobota dnia 13 kwietnia 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:
Z przesyłką zmianą adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub z warszawskim tygodnikiem „Kłosy" i 18 ... rocznie ...
... we Lwowie 8 kor. 40 h. ... 9 „ 90 „

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem

Ogłoszenia i przedpłaty przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chelawal VII Stiftg. 5; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i sp., Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Rakowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłano za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 6 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Z obrad Dumy.

(Dyskusya budżetowa. — Mowy posłów polskich. — Echa w prasie rosyjskiej. — Dumę czeka rozwiązanie.)

Dyskusya budżetowa skończyła się. Najwybitniejsze siły Dumy, przywódcy wszystkich partyj, zaczynając od skrajnej lewicy aż do skrajnej prawicy wypowiedzieli się. Intelektualne siły Dumy zarysowały się w dyskusyi budżetowej w całej pełni, Duma złożyła już egzamin swej politycznej dojrzałości. Jak wypadł ten egzamin? Myślę, że najpobłażliwsi nawet sędziowie odpowiedzieć muszą, że egzamin wypadł słabo. Cyfry, które wskazywały na niski na ogół poziom wykształcenia olbrzymiej większości drugiej Dumy, znalazły w dyskusyi budżetowej należytą ilustracyę i potwierdzenie. Debaty, które w każdym parlamencie stanowią punkt centralny jego obrad, które dają sposobność teraźniejszym i przyszłym mężom stanu do rozwijania szerokich planów gospodarki państwowej, do głębokiego ujęcia jej podstaw i treści, w Dumie rosyjskiej wzniosły się na wyższy poziom jedynie w drugim dniu obrad, gdy występowali posłowie polscy i przedstawiciel socyal-demokracyi Aleksińskij. Ten ostatni zgotował Dumie niespodziankę. Dotychczasowe jego wystąpienia były zaledwie mierne, mowa zaś budżetowa, choć oczywiście jednostronna, stała znacznie wyżej. Trudnego zadania krytyki budżetu podjęło się jedynie Koło polskie a w szczególności mowcy jego pp. Stecki i Żukowski.

Poseł Stecki w krytyce budżetu stanął na gruncie polityki ogólno-państwowej. Generalna dyskusya budżetowa jest właściwie najodpowiedniejszym momentem dla krytyki rządu i tradycya parlamentarna oddawna już uświęciła ten parlamentarny usus. Idąc za powyższą tradycyą parlamentów Europy, poseł Stecki uzasadnił polityczne stanowisko Kół polskich wobec istniejących warunków politycznych i wskazał, że rozwiązanie, w stosunku do budżetu, dzisiejszej trudnej sytuacyi możliwem jest jedynie przez wprowadzenie samorządu miejscowego w najszerszym zakresie. Poseł lubelski słusznie twierdził, że tylko taki budżet, który będzie oparty na preliminarzu, wyrażającym potrzeby i żądania, stwierdzone przez miejscowe organy samorządu, powinien służyć za podstawę polityki finansowej rządu. Gdy tedy jest rzeczą niewątpliwą, że najgłówniejszym czynnikiem rozumnej polityki finansowej państwa jest dokładna znajomość miejscowych potrzeb i odmiennych dla każdego narodu warunków istnienia, to nadanie jak najszerszego samorządu miescowego, dla Polski w formie autonomii, dla kraju naszego w formie równouprawnienia, stworzy w przyszłości trwałe podstawy budżetu.

Prawdy te jasne, jak dzień Boży, nie znalazły uznania ze strony rządu. Na piękną i prawdziwie parlamentarną mowę Steckiego minister finansów odpowiedział mową, której najwybitniejszą cechą jest to, że nie jest parlamentarną. W odpowiedzi swej minister finansów kładł nacisk na to, że rząd nie ciągnie żadnych zysków z Polski i że kosztem Rosyi, kosztem narodu rosyjskiego przyczynia się do dobrobytu i rozwoju „kresów polskich".

Poseł Zukowski podjął zarzuty ministra finansów i odparł je na zasadzie danych cyfrowych. Wykazał on, że Królestwo Polskie nietylko nie przynosi straty skarbowi państwa, ale daje roczną nadwyżkę w sumie 10—15 milionów rubli, otrzymywaną w warunkach nietylko niepodobnych do tych, o jakich p. minister finansów mówił, ale wśród okoliczności najniepomyślniejszych dla istnienia i rozwoju narodu. Poza tem, mowa posła Żukowskiego miała na celu zasadniczą krytykę budżetu. Pod względem formy i treści była to jedna z najlepszych mów, wypowiedzianych w pałacu Taurydzkim, jako krytyka polityki finansowej rządu a zarazem była sformułowaniem poglądów nietylko naszego społeczeństwa, ale i tej części Rosyan, którzy szczerze pragną pomyślnego rozwoju przyszłości swojej ojczyzny.

Mowy posłów polskich wywołały echa w prasie rosyjskiej. „Birż. Wiedomosti" wskazuje na trafność zaznaczonego przez posła Żukowskiego związku pomiędzy systemem kapitalizmu państwowego w rosyjskiej gospodarce finansowej, a systemem reakcyi politycznej. Nieraz jeszcze zapewne prasa rosyjska będzie zmuszona powrócić do kwestyj, poruszonych przez posłów polskich. Konieczność tę narzuca jej siła argumentacyi i trafność zajętego stanowiska w mowach polskich. „Palmę pierwszeństwa"; przyznał organ kadetów, „Riecz", mowcy Koła polskiego a liberalny petersburski „Towariszcz" ostrej krytyce poddał odpowiedź ministra finansów Kokowcewa na mowę posła Steckiego, pisząc: P. Kokowcew zdobył się tylko na powtórzenie starych artykułów dziennikarskich Gringmuta i Sigray-Syromiatnikowa, powtórzył je jak uczeń, jak fonograf. Rosya traci ogromne pieniądze na Polskę i Polacy nie powinni zapominać, co zawdzięczają swojemu metropolium! Wieleż razy słyszeliśmy te słowa od Gringmuta i kto mógłby pomyśleć, że przedstawiciel rządu zdecyduje się powtórzyć z trybuny parlamentarnej ten stary zużyty nonsens, zapożyczony u najemnego patryoty! Tak, wy, szanowni panowie, traciliście na Polskę olbrzymie, bajeczne pieniądze; ale na cóż szły te ogromne sumy, na coście wydawali środki narodu? Na nieszczęście wasze wydatki nosiły zawsze zbyt specyalny charakter, wydawaliście na walkę z narodowem poczuciem Polaków, na walkę z językiem polskim, ze szkołą polską, z polskim uniwersytetem, z polską literaturą, wydawaliście na walkę z polską sztuką, nakoniec na walkę z katolicyzmem i unitami.

Więc pozwólcie zapytać, czy to nie śmiesznie przedstawiać taki „rachunek" narodowi polskiemu? Czy nie śmiesznie od niego, wybitego, żądać „kosztów operacyi" i kazać mu płacić za rózgi? Przecież każdy Polak, otrzymawszy rachunek pana Kokowcewa, z najzupełniejszem prawem i słusznością może zapytać: A cóż zrobiliście dla rozwoju naszego kraju, jaki był wasz posiew kulturalny w Polsce? I pan Kokowcew mógłby dać Polakom tylko jedną odpowiedź: stworzyliśmy „Dniewnik Warszawski" i stan wojenny. Jakkolwiek wielkie są zasługi tego pisma, to jednak p. Kokowcew postąpiłby był daleko taktowniej, nie przedstawiając swego rachunku.

Tyle z głosów prasy rosyjskiej — a wracając do dyskusyi budżetowej, zaznaczyć należy, że jak było do przewidzenia, dwie jedynie partye: socyalna demokracya i socyaliści-rewolucyoniści głosowali przeciwko odesłaniu budżetu do komisyi, a więc za odrzuceniem go odrazu. Inne stronnictwa i grupy nie sekundowały im w tej bezpłodnej demonstracyi. Ogromna większość izby zawotowała odesłanie budżetu do komisyi. Pozostaje teraz kwestya, co się stanie, gdy budżet wróci z komisyi. Czy Duma zatwierdzi go, czy odrzuci? Duma budżet zatwierdzi, kwestya nowej pożyczki zewnętrznej będzie załatwiona. Zatwierdzenie budżetu wzbudzi do Rosyi zaufanie kapitalistów zagranicznych, a zaufanie to rozwiąże ich mieszki. Istnieje przypuszczenie, że te same partye, które głosowały za odesłaniem budżetu do komisyi, głosować równie będą i za jego zatwierdzeniem, z pewnemi poprawkami. Przypuszczenie to jednak jest mylne. Co innego bowiem jest głosować za odesłaniem budżetu do komisyi, a co innego głosować za jego zatwierdzeniem. Pierwsze głosowanie ma znaczenie tylko formalne, drugie jest poniekąd sankcyą polityki rządu. Teoretycznie rzeczy biorąc, Duma obecna, która w trzech czwartych składa się z żywiołów opozycyjnych, powinnaby odmówić budżetowi swej sankcyi. Być może jednak, że przeważy obawa następstw tego kroku. W razie bowiem, jeśli Duma swej sankcyi budżetowi odmówi, niewątpliwie będzie rozwiązana.

Ale czy, gdy Duma, gwałcąc swój charakter opozycyjny, uchwali budżet, istnienie jej jest zapewnione? Zdaje się, że i w takim razie rozwiązaną zostanie, bo nie będzie już wówczas rządowi potrzebną. A więc? Jest jedno najprawdopodobniejsze, że jeśli do załatwienia sprawy budżetu Duma mimo różnych zatargów i trudności dotrwa, to po uchwaleniu budżetu przestanie istnieć, bądź jako „buntownicza", bądź jako dla rządu niepożądana, a więc „szkodliwa".

Przeciw pruskiej polityce antypolskiej.

Także „Frankfurter Ztg." występuje przeciw pruskiej polityce antipolskiej, zwłaszcza ostatnim jej zamiarom i tak pisze:

Dla swej antipolskiej polityki znachodził rząd pruski w sejmie zawsze dotychczas większość złożoną z konserwatystów obu odcieni i narodowych liberałów. Ta większość szła zawsze za rządem ślepo i można powiedzieć, że książę Bülow i jego koledzy na żadnem polu nie zbierali tak łatwo wawrzynów, jak na polu polityki antipolskiej. Skoro tylko któryś z pruskich ministrów wygłosił mówkę przeciw Polakom, zawsze znachodził poklask. Tak samo przedłożenia rządowe, mające na celu popieranie niemczyzny w polskich prowincyach, bywały zawsze przez sejm bez żadnych krytyk uchwalane. Teraz nagle w tej pięknej zgodzie coś się popsuło. Rząd zamierzał uzyskać dla siebie prawo wywłaszczania polskich właścicieli ziemi a konserwatyści na to się nie zgodzili. Motywy, które skłoniły konserwatystów do tego oporu, są charakterystyczne dla ducha, panującego w pruskiej polityce kolonizacyjnej. Polityką tą przeciw Polakom wprawdzie nic nie osiągnięto, ale podbito ceny ziemi do szalonej wysokości, co agraryuszom się podobało. Otóż ustawa o wywłaszczaniu powstrzymałaby natychmiast tę podwyżkę cen ziemi i dlatego w chwili, gdy rząd o takiem prawie pomyślał, konserwatyści go opuścili. My („Frank. Zeitung") jesteśmy zadowoleni, że w ten sposób rozbił się plan wyjątkowej a niesłychanego rodzaju ustawy; motywy jednak, którymi kierowali się konserwatyści pruscy, nie są dla nich zbyt chwalebne. Rząd pruski zaś zamierza teraz postarać się dla siebie o prawo pierwszeństwa przy kupnie każdego kawałka ziemi polskiej. Taki środek nie stanąłby na przeszkodzie dalszej zwyżce cen ziemi, przeciwnie nawet by ją wzmagał, gdyż państwo, jeżeliby chciało swoje prawo pierwszeństwa realizować, musiałoby każdą cenę płacić. Z tego powodu przeciwni jesteśmy przyznaniu państwu takiego prawa. Nadto takie prawo uniemożliwiające Polakom sprzedaż swej własności osobie, przez nich samych wybranej, wkraczałoby zbyt głęboko w prawo dowolnego rozporządzania swoją własnością. Można mieć przecież szczególne powody, aby chcieć swą ziemię sprzedać pewnym jednostkom, np. swoim krewnym. A w jakiż sposób możliwem by było Polakom, którzy w swej ojczyźnie chcą osiąść, nabyć ziemię, skoro natychmiast zjawiałby się rząd i korzystając ze swego prawa pierwszeństwa, położyłby swą rękę na ten kawałek ziemi. Widzimy, że pruska polityka antypolska posługuje się coraz brutalniejszymi środkami. Prawdopodobnie nie może być inną, jeżeli nie chce sama zgłosić swego bankructwa; jeżeli jednak tak jest, to jest to najlepszy dowód, iż kroczy po błędnej drodze.

Zjazdy monarsze.

W Kartagenie.

Król **Edward**, wraz ze swoją małżonką zawinął d. 8. bm. w południe do Kartageny. Prasa madrycka wystąpiła w przeddzień z artykułami pełnymi uniesienia i zjazdowi obu królów niezwyczajne znaczenie wróżącymi. Niektóre pisma mówiły wprost o początku nowej ery i lidze mocarstw zachodnich, wymierzonej przeciw Niemcom, których politykę wojowniczą i od rozmaitych kaprysów nieobliczalnych zależną sparaliżować należy. Ogółem prasa madrycka powiadała, że wyniki zjazdu zapewne nie będą natychmiast rozgłoszone i dopiero w faktach się uwydatnią, przyczem przypominała wizytę floty francuskiej w Kronsztadzie, po której przymierze nastąpiło. Część prasy angielskiej podnosiła fakt, że kilka dni przedtem hiszpański minister spraw zagr. Salazar miał w Biarritz z królem angielskim rozmowę, która się do późna w nocy przeciągnęła, a jak sądzą, chodziło o jak najściślejsze porozumienie angielsko-hiszpańskie.

Gdyby król Edward wyrwał był Hiszpanię z jakiej toni groźnej, przyjęcie jego w Kartagenie nie byłoby wypadło wspanialej i serdeczniej. Król Alfons z wszystkimi członkami dynastyi, z wyjątkiem spodziewającej się lada dzień rozwiązania królowej, przybył d. 8. bm. rano do Kartageny z ministrami spraw zagr. i marynarki i wyjechał na pełne morze ku powitaniu gościa. Port cały roił się od świetnie dekorowanych statków. Na okręcie hiszpańskim odbył się obiad galowy, miasto zajaśniało illuminacyą. Na powitanie króla angielskiego przybył do Kartageny także jeden krążownik portugalski. Nazajutrz mieli obaj królowie dokonać przeglądu stojącej w porcie eskadry hiszpańskiej.

Według dalszych wiadomości z Kartageny, mieli w poniedziałek obaj królowie dwie długie sam na sam rozmowy, a równocześnie konferowali ministrowie i ambasadorowie. Prasa madrycka z poniedziałku wyraża radość z powodu, że Hiszpania porzuca swoje odosobnienie szkodliwe i z mocarstwami zachodniemi ligę tworzy. Półurzędowa „Epoca" madrycka potwierdzała doniesienia o ścisłem zbliżeniu się Hiszpanii do Anglii.

Sensacyę wywołała „Correspondencia Espania" donosząc, że niema jeszcze przymierza angielsko hiszpańskiego, ale istnieje „entente cordiale", która jest tak samo skuteczna i właśnie w Kartagenie ratyfikowaną zostanie. Co do Maroku nie potrzeba już dalej konferować, gdyż po Algeciras wszystko potrzebne między Hiszpanią, Anglią i Francyą ułożone zostało. Dlatego też Francya tylko Anglię i Hiszpanię prosiła o zezwolenie na zajęcie Udży, resztę państw zaś o zamiarze swoim tylko uwiadomiła. Hiszpania zezwoliła, gdyż utworzony został precedens, z którego i ona przy najbliższej sposobności skorzysta.

Temu doniesieniu „Correspondencii" zaprzeczają. Zdaje się też, że nie zostało zawarte formalne przymierze angielsko-hiszpańskie, jakie zdawna między Anglią a Portugalią istnieje. Natomiast uważają za pewne, że zachodzą między Anglią a Hiszpanią umowy ustne, nie spisane. Toasty galowe, wygłoszone na okręcie hiszpańskim a nazajutrz na angielskim, były daleko serdeczniejsze, niż telegramy półurzędowe doniosły. Król Alfons oświadczył, że wizyta jego w Londynie wywarła stanowczy wpływ na jego życie; że przyjaźń między oboma państwami, której rozwój już matka jego, jako rejentka, ze wszystkich sił popierała, stała się skutkiem pokrewieństwa jeszcze ściślejszą; że kordyalne te stosunki obu państwom na korzyść wyjdą i przyczynią się do szlachetnego, podjętego przez króla Edwarda dzieła, tj. utwierdzenia harmonii między wszystkiemi państwami.

Król Edward odpowiedział w tymże samym duchu. Życzy on, aby związek, obie dynastye i kraje łączący, nietylko na historycznych opierał się tradycyach, ale też przez wspólność interesów i sympatye obopólne stał się jeszcze ściślejszym. Nazajutrz zapowiedział król angielski, że odwidzie gospodarza jeszcze w Madrycie.

Wszyscy politycy hiszpańscy godzą się w tem, że Hiszpania bardzo źle na tem wychodziła, gdy miała Anglię przeciw sobie, a że owszem najlepiej się jej powodziło przy boku Anglii. Nie zapomniano w Hiszpanii, co rzekł niegdyś król Ferdynand VI. „Niechaj tam cały świat przeciw nam się spiknie, nic nam się nie stanie jeśli z Anglią jesteśmy w pokoju i przyjaźni". Dlatego uchodzi za prawdopodobne, że między oboma monarchami ułożono w Kartagenie pewne punktacye na wypadek zawikłania Anglii w wojnę.

Rzecz charakterystyczna, że ilekroć między jakiemi państwami serdeczne zawiązują się stosunki z wielką dla pokoju powszechnego korzyścią, Niemcy się złoszczą, oburzają. To też na pogłoskę o zawarciu między Anglią a Hiszpanią przymierza, odpowiedziano z Berlina zjadliwie: „Możemy na to tylko obojętnie ruszać ramionami. Zawisłość Hiszpanii od Anglii jest tajemnicą publiczną i wcale nie może niepokoić Niemiec, które na Śródziemnem morzu żadnych nie mają interesów. To raczej rząd francuski powinien czuwać, gdy prasa angielska Anglię jako opiekunkę ligi łacińskiej obwołuje i rząd angielski po Portugalii Hiszpanię jako drugą lenniczkę do siebie przykuwa".

Jak „Berl. Tageblatt" donosi, obiega w berlińskich kołach dyplomatycznych pogłoska, że między Anglią a Hiszpanią doszło do formalnych punktacyj, na tej mianowicie podstawie, że Hiszpania oświadcza się gotową w pewnych wypadkach otwierać Anglii porty swoje, Anglia zaś zapewnia Hiszpanii poparcie we wszystkich sprawach polityki zewnętrznej, tudzież pomoc ekonomiczną. Według zasad angielskich nie wolno okrętom wojennym w razie wojny przebywać w portach neutralnych dłużej jak 24 godzin, jeśli nie istnieją osobne umowy; ale te byłyby po prawdzie zaniechaniem neutralności.

Nic pewnego zatem nie wiadomo, chyba tyle ogółem, że zaszły bardzo poważne umowy, które się odbiją w stosunkach międzynarodowych.

D. 10 bm. raniutko wielka eskadra angielska odpłynęła z Kartageny; król Alfons z matką odjechał o godz. 9. a potem oboje królestwo angielscy odpłynęli.

W Atenach.

Tak samo z uniesieniem, jak króla **Edwarda** w **Kartagenie**, przyjmowano Wiktora Emanuela w Pireju i w Atenach. Prezydent miasta Aten witając króla przypomniał związki ścisłej przyjaźni między narodem greckim a włoskim i wynurzał żywą radość miasta, iż może w murach swoich powitać dostojnego potomka przesławnej dynastyi Sabaudzkiej — poczem wręczył królowi bogato oprawny adres.

Z ogłoszonych półurzędowo toastów galowych niepodobna wysnuć żadnych wniosków. Prasa europejska też bardzo mało zajmuje się wizytą króla włoskiego w Atenach, pomimo, że mu towarzyszy minister spraw zagr. i minister marynarki. Telegramy zapisują tylko nadania orderów, pogadanki ministrów itp., ale o czem radzili ministrowie, nic nie wiadomo. W Konstan-

Pokusa.

Sewera wróciła z rautu w stanie nerwowego podrażnienia. Mechanicznie zdejmuje długie rękawiczki, składa na kominku pierścionki i naszyjnik i spogląda w zwierciadło. Spoglądając, widzi swoją postać, analizuje krytycznie swe wdzięki. Nie jest ładną — przyznaje — dziś na raucie było tyle ładniejszych od niej, przewyższających ją szykiem i urodą. Ona zaledwie przystojną nazwać się może, podoba się jednak i gdyby chciała, miałaby wielbicieli, flirtujących jak jej znajome. Wszak hrabia Leon od dawna krąży jako wierny jej satelita, nie dwuznacznie dworuje jej przy każdej sposobności a hrabia Leon jest lwem salonowym, któremu kobiety oprzeć się nie potrafią, jak twierdzi świat salonów. A ona? Nie, jej nie zdobędzie, bo ona kocha męża! Kocha, ale jest już wyczerpana jej cierpliwość. On zaniedbuje ją, to mało powiedzieć zaniedbuje, dziś przekonała się, że ją zdradza! Boże! ile już wycierpiała udręczeń od owej chwili, gdy pierwsze podejrzenie zrodziło się w jej duszy. Pamięta ów dzień złowrogi.

Irena przyszła, jak zwykle w niedzielę zabrać ją na wystawę obrazów, lecz dzieciaki grymasiły, nie chcąc zostać w domu, tak się miliły, aby je zabrać ze sobą, że niepodobna było oprzeć się ich prośbom i pieszczotom. W końcu uspokoiła je przyrzeczeniem, że po objedzie pojadą na spacer i pospieszyła do salonu, gdzie czekała na nią Irena. Gdy zbliżyła się do przymkniętych drzwi usłyszała głos męża i słowa: Najdroższa, bądź ostrożna, bo Sewera domyśleć się może! Struchlała i siły nagle ją opuściły, oparła się całą mocą o poręcz krzesła i długą chwilę stała bez ruchu. Głosy ucichły, drzwi skrzypnęły i mąż jej wyszedł z salonu. Oprzytomiawszy, postanowiła udać, że niczego się nie domyśla i ze swobodnym wyrazem przywitała Irenę, ale od tej chwili śledziła ustawicznie zachowanie się Ireny wobec Alfreda a dziś ma już pewność, że ją zdradzają.

Dziś na raucie przekonała się o tem. Słyszała, ukryta za klombem kwiatów, ich rozmowę, czułe wyrazy, którymi przemawiał mąż jej do Ireny, tym samym czułym szeptem powtarzał jej zaklęcia miłosne. Widziała, jak ściskał jej dłoń a ona z zalotnym uśmiechem słuchała jego miłosnych wyznań. Ona, jej koleżanka, przyjaciółka, powiernica myśli najskrytszych! Ohydna zdrada — nikczemne kłamstwo! Dłużej nie zniesie tego, zabraknie jej sił i odwagi. Zemścić się pragnie. Gdyby wierzyła w siłę szatana, wezwałaby go w pomoc. Modliła się już szczerze, wszystkich świętych wzywała. Niebo głuche na jej prośby.

— Więc wzywam cię panie ciemności! — zawołała Sewera, siadając przed dogasającym ogniem kominka i zapadła w marzenie.

Nagle — spostrzega wyłaniającą się z szarych cieniów nocy postać męską. Postać zbliża się ku niej i składa głęboki ukłon. Zdumiona, spogląda na obcego przybysza. Twarz nieznajomego skrzywiona satyrycznym uśmiechem, zwrócona ku niej, śmiałem spojrzeniem ją przenika. Oczy błyszczą ogniem pożądania. Sewerę dreszcz trwogi przenika. Kto on? — myśli przerażona — nie zna go. Czego tu chce o tej porze? Nieznajomy kłania się powtórnie i mówi z galanteryą:

— Mistrz Szatan — do usług, wszak wezwałaś mię pani, stawię się na rozkazy i służę radą i pomocą.

— Ach, Szatan! Doprawdy chcesz mi dopomódz, ale czego żądasz w zamian za swe usługi?

— Bagatelkę — rzecze — podpiszesz pani blankiecik, a wszystko, co zapragniesz, spełni się. A mówiąc to, podał Sewerze mały, wytworny karnecik z wydrukowaną formułką dyabelską.

— Co za postęp? — rzecze ubawiona Sewera — dziś więc i szatani hołdują formom towarzyskim?

— Tak jest, szanowna pani, moda i cywilizacya i u dyabłów jest w poszanowaniu. Umieść więc pani nazwisko swe na tym zdobnym blankiecie, a stanie się czego pragniesz.

— Podpiszę, gdy mnie upewnisz, że słowa dotrzymasz.

— Słowo szatana nie zawodzi. Mąż pani powróci skruszony i błagać będzie o przebaczenie, skoro cię ujrzy pożądaną przez innych. Zresztą przekonać cię chcę, co moc moja zdziałać potrafi; spojrzyj w zwierciadło i osądź sama!

Sewera patrzy i widzi ze zdumieniem swą postać. Jakże inną jest teraz. Oko płonie żarem namiętności, uśmiech ponętny, wabi usta do pocałunków, wdzięk nieopisany wyszlachetnił jej rysy. Stokroć piękniejszą jest od Ireny.

Olśniona spogląda na metamorfozę swych wdzięków, ale nagle znika widzenie. Otwierają się ramy zwierciadła, w głębi widzi wnętrze pokoju sypialnego swych dzieci. Widzi uśpione maleństwa, ich uśmiechnięte we śnie twarzyczki, słyszy głosy senne, szepczące: „Mamusiu nie odchodź?" Wtem jakaś muzyka brzmi w oddali, coraz bliżej — bliżej; poznaje melodyę. To piosnka dobrze jej znana, w dzieciństwie śpiewała jej niania piosnkę „o niedobrej macosze i biednych sierotkach".

Teraz rozumie. To ostrzeżenie dla niej; chciała dla zemsty poświęcić dzieci, zdradziwszy męża, stracić do nich prawo. Nigdy, przenigdy. Raczej cierpieć samej, niżeli opuścić swoje maleństwa.

— Eh bien! — słyszy znowu głos za sobą — votre signature madame.

— Rozmyśliłam się, odpowiada stanowczo, nie położę podpisu.

— Chimery kobiece — zgrzyta dyabeł, brak decyzyi; namyślisz się, brak ci odwagi i podniety.

Dyabeł próbuje ostatniego wybiegu, choć czuje sprytem dyabelskim, że zdobycz wymyka się z jego mocy.

— Dziesięciu mężczyzn byłbym już przekonał, — mówi ze złośliwą ironią, lecz kobieta nigdy nie wie, czego chce i co pożąda.

— Mężczyźni, podpisując częściej weksle, mają wprawę, nie potrzebują więc namysłu, — odcina się Sewera, — my kobiety jesteśmy ostrożniejsze. Postanowiłam odzyskać męża bez obcej pomocy, a ce, que femme veut, Dieu le veut.

Krzywi się szatan i kurczy, słysząc ten aforyzm. Odgaduje, że przegrał sprawę.

— Więc ufasz pani w moc swych wdzięków; nie chcę być zbyt szczerym, lecz pani Irena...

— Wiem, co powiesz — przerywa Sewera — Irena jest piękniejszą odemnie, lecz ja jestem matką jego dzieci i tym puklerzem wzmocniona zwyciężę!

— Bonne chance — drwi dyabeł. Żegnam, ale pozwól, że na pożegnanie uścisnę twą dłoń, bo i szatan umie uczcić cnoty!

To rzekłszy, ujął dłoń Sewery a uścisk jego był zimny, jak bryła lodu.

Dreszcz wstrząsnął ciałem Sewery, ocknęła się — i ujrzała, że siedzi przed kominkiem w stroju balowym.

Śniła...

Wanda W.

typopolu wywołała ta wizyta pewne zaniepokojenie, które jednak się uśmierzyło, gdy król włoski bardzo uprzejmie rozmawiał z posłem tureckim i przesłał przez niego szczere pozdrowienie sułtanowi. Ostatecznie trudno przypuszczać, aby to była tylko ceremonialna rewizyta za zeszłoroczną wizytę króla greckiego w Rzymie.

O wyjeździe króla Wiktora Emanuela z Aten telegramy jeszcze nie donoszą.

Ruszczenie urzędów gminnych.

Dzienniki ruskie poświęcają dłuższe uwagi sprawie dokonanej przed kilkoma dniami sankcyi cesarskiej ustawy sejmowej o języku urzędowym władz autonomicznych w Galicyi. „Diło" pisze, że „przeszkody" jakie nowa ustawa stawia ruszczeniu urzędów gminnych, należy „dijaczom" „zwalczać przez odpowiednią akcyę przy wyborach gminnych, wybierając do rady gminnej tylko takich ludzi, jacy w chwili stanowczej nie zdekompletują posiedzenia, zwołanego celem zaprowadzenia „ruskoi uriadowoi mowy". Organ narodowiecki wzywa agitatorów do pospiesznej akcyi rutenizacyjnej i pisze, że w tej sprawie nie mogą Rusini liczyć na poparcie ze strony polskich żywiołów opozycyjnych, gdyż w sprawach ogólno-narodowych wszystkie, bez wyjątku, stronnictwa polskie występują w chwilach stanowczych solidarnie.

Dalej pisze „Diło", że teraz ruszczenie urzędów gminnych powinno być jeszcze bardziej „zauziate", że taką robotę powinni Rusini uważać za punkt „narodnoi czesty", tak aby „mimo sankcyi projektu Abrahamowicza, wszystkie czysto ruskie gminy, albo gminy z większością ruską w najkrótszym czasie zaprowadziły u siebie urzędowanie ruskie". „Diło" wyjaśnia, że obecnie gminy, które zaprowadziły u siebie, lub zaprowadzą ruskie urzędowanie, mają prawo na wszystkie pisma polskie, wnoszone do urzędów gminnych, odpowiadać wyłącznie po rusku i to nietylko władzom rządowym i autonomicznym, ale i osobom prywatnym. W końcu pisze „Diło", że gminy nie są obowiązane przyjmować od władz rządowych czy autonomicznych pism polskich i odpowiadać na nie po polsku. Urzędy gminne (zruszczone) mogą doprowadzić do tego, że do kancelaryi gminnej będą przychodziły ze starostwa „tilky ruski pyśma".

Wobec tego, że ustawa o języku urzędowym wejdzie w życie w 14 dni po ogłoszeniu jej w urzędowej „Wiener Ztg." pisze „Rusłan": „Jeszcze zostają 2 tygodnie czasu dla ruskich gmin, by zawarły przez swe wnioski i podniosły protest przeciw narzuceniu polskiego charakteru naszej ruskiej ziemi". Gazeta pisze, że ustawę przedłożono do sankcyi „z wielkim pospiechem", dlatego „należy naszym patryotycznym gminom z niestrudzoną energią dać odpowiedź na ten pospiech zdwojonym pospiechem w przyjmowaniu uchwał co do ruskiej mowy, aby pozostających dni 14 wyzyskać „na sławu ruskoho imeny".

W podobny sposób pisze „Haliczanin", wołając „sero venientibus ossa". Kto z „diejatielej" nie przyspieszy roboty, dopuści się wielkiego grzechu „nie do przebaczenia", będzie uważany za „zdrajcę, wroga, wyrzutka russkawo naroda", zasługującego tylko na to, by „plunuty w oczi". Słowa te odnoszą się przedewszystkiem do „inteligientof", gdyż, skoro nie było postrachów i pogróżek z ich strony, zaciętej, nieustannej agitacyi, włościanie nie byliby ni stąd ni z owąd zmienili nagle w dziesiątkach setek wsi urzędowania gminnego w języku polskim, dla nich zupełnie zrozumiałym („niezrozumiałym" jest on tylko dla inteligencyi ruskiej), którym od dawien dawna bez żadnych trudności i narzekań dotychczas się posługiwano.

„Halicz." pisze dalej: „Nie daleko ten czas, kiedy obszary dworskie będą złączone w jedną całość z gminami, a wtedy położenie reprezentacyj gminnych w miejscowościach ruskich będzie bardzo trudne pod względem narodowościowym. Sejm lwowski, łącząc obszary dworskie z gminami, bez wątpienia nada właścicielom dóbr prawo rozporządzania w radzie gminnej tymi gminami, którymi rozporządza w dzisiejszych radach gm. t. zw. pierwsze koło wyborców, tj. najwyżej opodatkowani. W takim razie jeden właściciel dóbr będzie miał prawo powoływania trzeciej części członków rady gm., a jeśli ponadto wejdą w skład rady gm. jeden lub dwaj włościanie obrządku rz.-kat., nauczyciel-Polak, poczmistrz, albo jaki Polak-rękodzielnik, w takim razie rada gm. w żaden sposób nie będzie już mogła zaprowadzić urzędowania ruskiego".

Mimo, iż w ciągu kilku tygodni „dijacci" i „diejatielje" zruszczyli przeszło 950 urzędów gminnych (przeważnie w sposób nielegalny), pisze organ starorusk., że „narodnaja rabota nachoditsia w zastoje", a winni jej są „patryoci obojętni", ci „oszukańcy" ruskiego narodu, bardziej niebezpieczni dla „narodnawo diela", niż „wsielcy Głąbińscy, Kozłowscy, Cieńscy, Abrahamowicze i wszyscy inni wszechpolacy". Nowa ustawa „dziś-jutro" wejdzie w życie, a zatem ruszczenie urzędów gminnych nakazuje „Halicz." kontynuować w jak najbardziej szybkiem tempie.

Ruch przedwyborczy.

Skoncentrowani, ludowcy i socyaliści.

Zanotowaliśmy wczoraj żale „Naprzodu" pod adresem krakowskich skoncentrowanych demokratów, którzy wraz z ludowcami weszli tym razem w sojusz wyborczy. „Naprzód" ubolewał, że skoncentrowani za przyrzeczony im mandat przez stronnictwo krakowskie gotowi są iść na okręg Wesoła w m. Krakowie zwalczać tow. Daszyńskiego.

„N. Reforma" politycznie ale ogłędnie zaprzecza tej wiadomości w tych słowach: „W artykule p. t.: „Pogłoski" uznał krakowski organ socyalno-demokratyczny za stosowne podać do publicznej wiadomości, nie stwierdzone przez siebie pogłoski, jakoby polskie stronnictwo demokratyczne przy obecnych wyborach do parlamentu „czyniło tajne przygotowania do zawarcia sojuszu z krakowską partyą konserwatywno-kahalną — lub jakoby, w myśl dalszych wywodów tego organu, nawet warunki tego „sojuszu" akceptowało. Otóż zapewniamy, że „pogłoski" te są nieprawdziwe. Zarówno zjazd mężów zaufania polskiego stronnictwa demokratycznego, jak Rada naczelna i komitet wyborczy tegoż stronnictwa, powziął uchwałę, aby wybory do parlamentu przeprowadzono samodzielnie i aby w tym duchu akcyę wyborczą rozwinięto. Rada naczelna polskiego stronnictwa demokratycznego ogłosi w dniach najbliższych kandydatury poselskie na miasto Kraków.

„Narzekania i „smutne" horoskopy, wysnuwane przy tej sposobności przez krakowski „Naprzód" na temat możliwości „upadku" polskiej demokracyi, „zaprzepaszczania tradycyj Romanowicza i Rottera" itp., zadziwiają co najmniej w organie partyi, która z gorączkowym pośpiechem obsadziła swoimi kandydatami wszystkie okręgi wyborcze, nietylko w Krakowie, lecz we wszystkich miastach kraju i prawie wszystkie okręgi wiejskie".

Organ ludowców „Kuryer lwowski" nie miesza się do sporu skoncentrowanych z socyalistami a natomiast zajmuje się już drugiem omówieniem odezwy Rady narodowej. Wywody „Kuryera lwow." są jak zazwyczaj nieszczere. We wczorajszym artykule znajdujemy takie ustępy:

„Zgadzamy się z autorem odezwy (Rady narod.) w tem, że w dzisiejszych stosunkach politycznych solidarność reprezentacyi polskiej jest więcej potrzebną ze względów narodowych, niż kiedykolwiek.

„Atoli warunkiem niezbędnym do wytworzenia tej solidarności Koła polskiego jest, aby między przyszłem Kołem, a opinią ludności polskiej w kraju była solidarność, aby ucichły złorzeczenia i przekleństwa, które na to Koło z ust milionów zasłużenie spadały.

„Przyszłe Koło polskie tedy będzie obejmowało wszystkich posłów narodowych polskich i będzie solidarnem, jeśli nie powtórzą się przy wyborach dawne grzechy organizacyi przedwyborczej, wyszłej z łona poselskiego Koła sejmowego, jeśli do rady państwa wejdą posłowie, wybrani istotnie „według woli i przekonania" wyborców, a nie narzuceni z góry przez spółkę mandatową, strzegącą interesów politycznych jednej garstki społecznej, a nadużywającą wpływów do celów swej partyjnej polityki".

Z powodu, że nie sposób przypuszczać, aby ludowcy byli tak skromni, iżby nie mieli nadziei otrzymania choćby jednego mandatu a zapewniają, że „przyszłe Koło pol. będzie obejmowało wszystkich posłów polskich i będzie solidarnem", przeto należałoby wnioskować, że i ludowcy do Koła pol. wstąpią a nadto będą się starać, aby rzeczywiście jak największa ilość posłów polskich wybraną została. Niestety w dalszym ciągu tego artykułu jest i następujący ustęp: „Choćbyśmy więc nic nie mieli do zarzucenia Radzie narodowej pod względem czystości wyborów, musimy ją uważać za spółkę polityczno-reakcyjną i kandydatów tej spółki tak samo wypada nam zwalczać, jak kandydatów klerykałów lub konserwatystów. Jedynie w okręgach zagrożonych pod względem narodowym względy narodowe nakazują pewną tolerancyę nawet dla wrogich partyjnie kandydatur polskich, jeśli kandydatury te mają jakiekolwiek widoki powodzenia, atoli nie możemy uznać, jakoby jedynie Rada narodowa miała monopol wyznaczania kandydatów polskich w tych okręgach zagrożonych". A więc znowu rozbijanie głosów polskich, którego wedle „Kurj. lwow." można w ten sposób tylko uniknąć, aby nie tylko Rada narod., ale nawet żadne ze stronnictw w niej skoalizowanych kandydata swego nie stawiały, zostawiając wolne pole ludowcom. Czy nie za duże żądania i pragnienia?

Doniesienia z kraju.

Chrzanów. Na zgromadzeniu wyborczem d. 9 bm. pod przewodnictwem hr. Antoniego Wodzickiego, które trwało od g. 9 do 1 i od 2 do 6 wieczór stanęło aż 8 kandydatów na ten okręg dwumandatowy a to: Białkowski, urzędnik magistratu krakowskiego; dr. W. Damski, były lekarz w Jaworznie; Małocha, włościanin z Regulic; Olas, urzędnik gwarectwa z Sierszy; Stanisław Olszewski, naczelnik sądu tutejszego; Stohandel, współredaktor „Wieńca i Pszczółki" z Bielska, któremu zgromadzeni wyborcy przemówienia dokończyć nie dozwolili; Urbańczyk drogomistrz powiatowy w Chrzanowie; Stanisław Bugayski, radca sądowy z Liszek, a w końcu Dziama, profesor szkoły rolniczej w Czernichowie, ten ostatni jako kandydat na zastępcę posła. Z kandydatów tych, o ile sądzić można z wrażenia, jakie zrobiły ich mowy na zebranych, zdają się mieć największe szanse pp. Stanisław Olszewski, kandydujący na gruncie konsolidacyi stronnictw narodowych w Radzie narod. a zachęcony do tego przez stronnictwo narodowo-demokratyczne i p. dr. Damski, który kandyduje bez oglądania się na Radę narodową ale uznaje konieczność solidarności wiedeńskiego Koła pol.

N. Targ. Panuje tu wedle doniesienia „Czasu" najzupełniejsze rozbicie. Komitet wyborczy, powołany do życia przez Radę narodową rozdwoił się i są teraz dwa komitety Rady narod. Jeden z nich, którego przewodniczącym jest ks. Krawczyński zatwierdził kandydaturę ks. Kazimierza Rzeszodki z Chochołowa, jako zastępcę Woj. Pawlikowskiego, gospodarza z Białego Dunajca. Drugi pod przewodem dr. Janiszewskiego z Zakopanego uchwalił kandydaturę adyunkta sąd. z Czarnego Dunajca p. Zygm. Kostkiewicza a na zastępcę Fran. Guta z Poronina. Nadto agituje sam za sobą, tym rasem na podstawie programu skoncentrowanej demokracyi Michał Danielak. Wraz z N. Targiem wybiera Limanowa, Mszana dolna itd. a tu jest dwu kandydatów radca sąd. dr. Ptaś z Mszany Dolnej i p. Adam Żuk Skarszewski z Przyszowej. Razem tedy na dwa mandaty z tego okręgu nr. 39 jest pięciu kandydatów.

Łopatyn. Dwóch panów syonistów w swojej wędrówce po Galicyi zaszczyciło dnia 9 bm. z południa Łopatyn: Dr. Offe z Brodów i Leib Taubes z Czerniowiec. Z chwilą ich przybycia powstał ruch. Żydzi wylęgli z domów na ulicę, porozumieli się prędko między sobą, wydali hasło „nie puszczać" i zaraz pozamykali się szczelnie przed nimi. Biedaczyska — po uciążliwej drodze ani gdzie spocząć, ani posilić się — a tem mniej wyjęzyčzyć się. Ledwo zlitował się nad nimi jeden obcy żyd, lecz nim odetchnęli, nadbiegł gospodarz tego domu i wypędził ich precz. Próbowali jeszcze wejść w styczność z Rusinami, ale i ci także szyderczo ich odepchnęli. Zbiedowani odjechali do Radziechowa, aby tam, zdaje się, tego samego losu doświadczyć.

Rozmawiałem nieco później z poważnymi izraelitami. Odpowiedzieli mi wprost: chcemy i będziemy głosowali solidarnie z Polakami bez względu, czy kandydatem na posła będzie izraelita czy katolik. Jeżeli jeszcze wobec tego p. dr. Henryk Kolischer waha się wystąpić otwarcie jako kandydat z okręgu miejskiego Brody-Łopatyn-Radziechów itd. nr. 31, to apelujemy do rady narodowej o urzędowe desygnowanie nam kandydata, nie mamy bowiem dotychczas jeszcze żadnego na okręg miejski. *Ks. Ignacy Kubisstal.*

P. dr. Stanisław Głąbiński prostuje w dzisiejszem „Słowie pol." pomieszczony w tem piśmie a zanotowany przez nas, ustęp jego mowy na zebraniu w Rzeszowie, następująco:

„Wedle tego ustępu miałem się na zebraniu wyrazić: „Ponieważ stronnictwo demokratyczno-narodowe mieć będzie stanowczo więcej mandatów, niźli konserwatyści, partya należeć będzie do Koła polskiego" itd. Otóż przedewszystkiem nie mówiłem, że stronnictwo demokratyczno-narodowe mieć będzie więcej mandatów, niż konserwatyści, lecz że stronnictwa demokratyczne wszystkich odcieni będą miały większość w Kole polskiem. Nie mówiłem dalej, że dlatego demokraci będą należeć do Koła polskiego „ponieważ" mieć będą większość, gdyż demokraci i nie demokraci powinni wedle mojego przekonania należeć do Koła polskiego, bez względu na to, czy są w większości czy mniejszości".

Ruski ruch przedwyborczy.

W Łanczynie odbędzie się 14 bm. „wełyke wicze" wyborców całego okr. sąd. Delatyn. W okr. sąd. wojniłowskim odbywają się zbory na rzecz kandydatur Romańczuka i par. Bohaczewskiego. Kandydatem na zastępcę posła większości jest M. Kociuba, prof. sem. naucz. we Lwowie. W okr. sąd. Złoty-Potok forsują „ukraińcy" kandydaturę dr. Eug. Lewickiego i notaryusza S. Tanczakowskiego na zastępcę. Po wsiach okr. sąd. Obertyn prowadzi się agitacya na rzecz Eug. Lewickiego i par. A. Oleśnickiego. W pow. sąd. Krakowiec zachwalają swe kandydatury prof. Dniestrzański i par. Kiprian (zast.). W miejskim okręgu Brzeżany mieli się — według „Diła" — oświadczyć narodowieccy, polscy (?) i żydowscy (?) robotnicy i mieszczanie za kandydaturą „ukraińską" dr. Włod. Starosolskiego ze Lwowa. Objeżdża on Brzeżany, Rohatyn, Chodorów itd. Szanse wyboru ma atoli wedle dzienników ruskich kandydat Rady Nar. dr. Władysław Dulęba. Par. Onyszkiewicz prowadzi gwałtowną agitacyę na rzecz swej kandydatury po wsiach okręgu samborskiego.

W okręgu turczańskim odbywają się zbory na rzecz dr. J. Kruszyńskiego; przychodzi często do awantur z „ukraińcami" i socyalistami, którzy forsują kandydaturę Semena Wityka. Paroch-radykał, S. Zelski objeżdża wsie w okr. Przemyślany. Miewa on często — jak pisze „Halicz." — po 18 (!) słuchaczów, a „Diło" mnoży te cyfry do 700, 800, 900. Już to prawdomowność gazet „ukraińskich" jest przysłowiową. Pedagog-hajdamaka, dyr. Cegliński poniósł klęskę na wiecu w Dobromilu. Ponieważ „faktorzy" jego ze studentem Jaremą na czele — jak pisze „Halicz." — wyprawiali piekielne hałasy, zebranie było burzliwe. W końcu jednak ogromna większość oświadczyła się za kandydaturą radcy Nestorowicza. Na wielkim wiecu w Kniażem wyborcy oświadczyli się za kandydaturą dr. Chlebowickiego. Na zborach w Grzybowicach ad Lwów uchwalono popierać kandydaturę staroruską radcy Pawlikowa przeciw kandydaturze „ukraińskiej" parocha Folisa. Sprawozdawca „Diła" przedstawił rzecz zupełnie odwrotnie.

W okręgu stanisławowskim „sicz" z pod chorągwi „atamana" dr. Trylowskiego forsuje kandydaturę radykała. dr. Łeuka (Leona) Baczyńskiego. Na zborach w Komarowie wyrażono oburzenie „kom. narodnemu", który „złamał słowo" i przeciwstawia dr. B. kandydaturę swego pupila, par. A. Oleśnickiego. Kandydatem na zastępcę jest chłop-radykał, M. Koroluk. W folwarku metropolitalnym w Kryłosie ad Halicz odbyły się zbory przedwyborcze na rzecz par. Oleśnickiego. W ciągu dyskusyi „uświadomieni" chłopi-radykali wołali „hańba (!) Chomyszynu!". W ten sposób Rusini traktują swych władyków! W czasie awantur księża ruscy, jak zapewnia „Hrom. hoł.", „pospuszczali nosy do samej ziemi" a gdy rozpoczęło się hańbienie księży, powychodzili a zgromadzeni uchwalili potem kandydaturę anarchisty Baczyńskiego. Podobny był przebieg zborów w Wiktorowie i w innych miejscowościach tego okręgu.

Dr. Eug. Oleśnicki ubiega się nietylko o mandat wiejski w okręgu stryjskim, ale wyciąga też ręce i po mandat miejski w okręgu Stryj-Kałusz itd., w którym procent Rusinów jest nieznaczny. „Diło" pisze, że ta kandydatura jest „bardzo poważna i przy solidarności wszystkich Rusinów może mieć widoki powodzenia, tem bardziej, że Rada narodowa nie może się zgodzić na kandydata. Żydzi-Polacy chcieliby mieć kandydata Żyda-Polaka, a wszechpolacy także dobrego Polaka. Dochodzą nas („Diło") słuchy, że wszechpolacy, bojąc się syonistów, którzy w tych obu miastach rozwinęli niebywałą agitacyę i liczą na pewne, że ich kandydat będzie obrany posłem, nie będą stawiali swego kandydata i w ten sposób tj. biernie dopomogą p. Moraczewskiemu, kandydatowi ministeryalnemu". (Pan M. jest kandydatem socyalistów, a nawiasem mówiąc, inżynierem i wyższym urzędnikiem w ministerstwie kolei w Wiedniu). „Najwięcej widoków powodzenia mają syoniści, ale przy dobrej agitacyi i solidarności Rusinów mógłby przejść i ruski kandydat, bo podobno przy pierwszem głosowaniu nikt nie otrzyma większości absolutnej, a przy ściślejszem rozstrzygnie kompromis". Organ narodowiecki daje do zrozumienia, że przy wyborze ściślejszym, gdy Oleśnicki nie będzie miał widoków, oddadzą głosy na syonistę.

W okręgu Dolina itd. „ukraińcy" forsują kandydaturę ks. Bohaczewskiego (kontrkandydata dr. Dudykiewicza), który urządza liczne zbory w całym tym okręgu. W okręgu kołomyjskim uchwalili nauczyciele-„ukraińcy" agitować na rzecz par. Tyta Wojnarowskiego z Baliniec. W okręgu sokalskim agitatorzy narodowiecey objeżdżają wszystkie wsie, forsując kandydaturę radykała, dr. Petruszewicza, którą zwalczają zacięcie moskalofile.

W wiejskim okręgu lwowskim toczy się zacięta walka między starorusinami a „ukraińcami". Kandydatem pierwszych jest radca Pawlikow, a drugich par. Folis. Czasami przychodzi do zabawnych epizodów. I tak np. na zborach w Uhercach niezabitowskich wyborcy zastanawiali się nad tem, czy hymnem urzędowym Rusinów jest pieśń „Myr wam bratia", czy też... „Rizau tato sojku". Chłopi, skaptowani przez „ukraińców", stojący w pobliżu plebanii, gdzie wiec się odbywał, dowiedziawszy się, że wyborcy debatują nad hymnem narodnym, „huknęli" — jak pisze „Diło" — hymn wszechukraiński: „My hajdamaky". W Uhercach kandydat Pawlikow nie doznał poparcia; wobec tego — powtarzamy za „Diłem", — „pan zabronił „babam praty chusty na dwirśkym stauku". Zapewne „Halicz". nie będzie dłużnym „Diłu" odpowiedzi.

Kronika.

Lwów, dnia 12 kwietnia 1907.

Kalendarzyk.

W sobotę 13 kwietnia Justyny. — gr. kat. Ipatya. — Kal. słow. Przemysława.
Wschód słońca 5·24, zachód 6·39.

W niedzielę 14 kwietnia Walery. — Gr. kat. Hł. 4. — Kal. słow. Myślimira.
Wschód słońca 5·22, zachód 6·41.

W poniedziałek 15 kwietnia Ludwiny — gr. kat. Tyta. — Kal. słow. Wacława bł.
Wschód słońca 5·20, zachód 6·42.

— **Odznaczenie.** Dr. Kajetan br. Horoch w Wiedniu otrzymał order Franciszka Józefa.

— **Mianowania:** Minister skarbu zamianował geometrów ewid. I kl.: H. Skibińskiego, W. Barbaszewskiego i E. Makana star. geometrami ewid. II. kl.; zaś geometrów ewid. II kl.: R. Chrzanowskiego, J. Mazura, K. Obertyńskiego, Ab. Marguliesa i K. Pirgo geometrami ewid. I kl.

— **Staroruska „wzajemność" słowiańska.** Z bolem serca notuje „Halicz.", że usilne starania Koła polskiego i galicyjsko-polskich władz autonomicznych odniosły nową korzyść. Mianowicie Polacy doprowadzili do tego, że język polski, jako urzędowy, będzie zaprowadzony na całej linii kolejowej między Krakowem a Bogumiaem (na Śląsku). Urzędnicy, nie władający językiem polskim albo władający nim słabo, będą poddani egzaminom, przyczem, jak należy się spodziewać, będą rekrutowane nowe siły polskie. „Halicz.", którego redaktorzy na różnych zjazdach słowiańskich wypowiadają „Germanom" wojnę na życie i śmierć, biada z wielkim żalem: „Polonizacyjne fale przyjmują, jak widzimy, coraz szersze rozmiary!" Komedyanci!

Kronika lwowska.

÷ **Rada miasta Lwowa.** Na wczorajszem posiedzeniu przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano podziękowanie warszawskiego komitetu jubileuszu Orzeszkowej za dar 2000 koron. P. B. Lewicki postawił nagłe wnioski w sprawie urządzenia telefonu w Zakładzie Brata Alberta i w sprawie zwołania komisyi dla stworzenia miejskiego zakładu pogrzebowego. Z porządku dziennego po referacie ks. kan. Lenkiewicza uchwalono do losowania trzech posagów z fundacyi im. arc. Gizeli, dnia 18 bm. dopuścić 8 kandydatek. Następnie uchwalono w drugiem czytaniu zaciągnięcie jednomilionowej pożyczki na rozszerzenie gazowni, udzielono komitetowi wystawy przyrodniczo-lekarskiej 2000 kor., uchwalono przesklepienie potoku t. zw. Dziki rów, odroczono sprawę budowy wodociągu do Pasiek, udzielono „Lutni" 2100 k. subwencyi, w końcu załatwiono kilka spraw administracyjnych.

÷ **Wpisy na uniwersytecie.** Komunikują nam urzędownie: Wszelkie druki, potrzebne do wpisu i inne druki uniwersyteckie wydawać będzie, począwszy od soboty 13 kwietnia g. 9 rano, biuro w budynku zakładu chemii przy ulicy Długosza l. 6. Tamże będzie umieszczony od poniedziałku 15 b. m. protokół podawczy wydziału prawa i um. polit. Aby zapobiec natłokowi w kancelaryach a zwłaszcza w kwesturze, będą pp. słuchacze do gmachu głównego uniwersytetu wchodzili za biletami numerowanymi, w kolei numerów. Bilety te wydawać będzie wspomniane biuro w budynku zakładu chemii za okazaniem karty legitymacyjnej już od soboty 13 bm. Podania o uwolnienie od czesnego pp. słuchacze wszystkich wydziałów będą wnosili w biurze, które przez czas wpisów znajdować się będzie w sali I gmachu głównego na I piętrze. Równocześnie z prośbą o uwolnienie od czesnego mają pp. słuchacze składać tamże: 1 koronę (obcy poddani 2 korony) datku na bibliotekę, kartę wpisową, kartę tymczasowego wpisu na wykłady, którą z powrotem otrzymają, opatrzoną pieczęcią i podpisem urzędowym, jako poświadczenie, że są wpisani prowizorycznie. Wszyscy, podający się o uwolnienie od czesnego, zatrzymują książeczki legitymacyjne (indeksy) przy sobie i przedłożą je kwesturze dopiero po dokonaniu wpisu definitywnego, po załatwieniu ich podań.

Słuchacze, nie podający się o uwolnienie od czesnego, załatwiają wpis w kwesturze.

Nowowstępujący na uniwersytet lub przenoszący się na inny wydział zgłaszają się u dziekanów. W czasie wpisów urzędują: dziekan wydziału prawa i um. polit. od g. 10 do 11, lekarskiego od g. 9 do 10, filozoficznego od g. 11 do 12.

÷ **Ruski napad na uniwersytet.** Grono profesorów politechniki uchwaliło wytoczyć śledztwo dyscyplinarne tym słuchaczom politechniki, Rusinom, którzy dnia 23 stycznia po napadzie na uniwersytet byli aresztowani i sprowadzeni na policyę. Rektorat politechniki wezwał tych wszystkich techników, aby zjawili się, celem przesłuchania u dziekana wydziału inżynieryi prof. Kępińskiego.

Również senat uniwersytetu wytoczył dalsze jeszcze śledztwo dyscyplinarne kilku akademikom. Mianowicie wezwanie otrzymali słuchacze teologii: Orun i Krawec, słuchacze filozofii: Karmański i Wachnianin, słuchacze praw: Dolnicki i Zwoliński, tudzież słuchacz medycyny Rewiuk na dziś wieczór do dziekanatu prawniczego. Zawezwani jednak wysłali do senatu pismo, w którem jak donosi „Diło", oświadczają, że solidaryzują się z deklaryą zawezwanych poprzednio 16 akademików ruskich i nie stawią się do przesłuchania.

Na 15 bm., więc na pierwszy dzień wpisów na uniwersytecie, zwołali akademicy ruscy wiec dla „omówienia swego stanowiska w obec władz uniwersyteckich".

÷ **Komisya teatralna miejska** uchwaliła pozwolić p. Hellerowi na podwyższenie cen operowych do wysokości tych, jakie były podczas występów p. Bellincioni, a to na ewentualne występy Zygfryda Arnoldsona, Darclée, Battistiniego, Mascagniego, jako dyrygenta, Schmedesa, Pinkertówny, Titty Ruffa, Kaschmana, Anselmiego, Navariniego i Selmy Kurz. W dramacie zapowiada dyrekcya na maj występy Mieczysława Frenkla.

÷ **Raut panieński.** W salach kasyna miejskiego odbył się wczoraj raut panieński, urządzony staraniem i na dochód tow. kolonii wakacyjnej dla dziewcząt. Tow. to utrzymuje od szeregu lat kolonię taką w Olszance pod Krosnem, w dobrach pp. Schnellów i wysyła do niej corocznie w czasie feryj szkolnych kilkadziesiąt ubogich dziewcząt, dla których kilkotygodniowy pobyt na wsi, na świeżem powietrzu jest prawdziwem dobrodziejstwem.

Raut wczorajszy był jednym z najświetniejszych, jakie w ostatnich czasach we Lwowie się odbyły. Złożył się na to krótki, ale wspaniały koncert, a dalej udział bardzo wielu osób z najwyższych sfer Lwowa. Wśród mnóstwa obecnych zauważyliśmy przewodniczącą komitetu panią Karolową Małachowską i jej córkę pannę Izę, dalej ks. Andrzejową Lubomirską z córką ks. Heleną, hr. Kazimierzową Badeniową, hr. Stanisława Siemieńskiego-Lewickiego z żoną, hr. Wolańską, hr. Miecz. Pinińską, hr. Juliusza Bielskiego z żoną, panią Dawidową Abrahamowiczową, panią Sewerynową Skrzyńską z córką, panią Nikorowiczewą z córką, hr. Julią Pinińską, panią Wydżdżynę, państwa Pułaskich z córką, panią Godzimirową Małachowską z córką. Była dalej pani Edwardowa Stroynowska, pani Bylicka z córką, rektorowa Abrahamowa, profesorowa Alfredowa Halbanowa, pani Obtułowiczowa z córkami, państwo Grodkowie z córkami, państwo Bilikowie, państwo Witkowscy i wiele, wiele innych. Wytworne, pełne smaku toalety, urocze twarzyczki młodziutkich danserek, liczny zastęp rwącej się do tańców młodzieży, musiały zapewnić zabawie powodzenie.

Część koncertową rautu otworzyła para naszych znakomitych artystów dram. p. K. Bednarzewska i p. Kwiatkiewicz znaną wyborną fraszką sceniczną Gawalewicza „Lekcya deklamacyi". Pani Bednarzewska zachwyciła nie tylko swą wytworną dykcyą i grą wysoce artystyczną, ale i wspaniałą toaletą. Miała na sobie suknię w stylu empire, białą jedwabną w kwiaty, przetykaną obficie srebrem i złotem u dołu obramowaną sobolem futerkiem. Kulminacyjnym punktem programu był śpiew pani M. Boyer, która na zaproszenie komitetu stawiła się z całą gotowością i przecudnym swym, dźwięcznym, pełnym głosem odśpiewała kilka pieśni francuskich, zbierając w podziękę burzę oklasków. Nakoniec śpiewał p. Dianni, wczoraj doskonale głosowo usposobiony.

Zaledwie skończył się koncert, uprzątnięto ze sali krzesła, a równocześnie orkiestra 30 pp. pod batutą p. Rolla zagrała walca z „Wesołej wdówki". W takt upajającego walczyka rozpoczęto tańce, którymi kierował znany wodzirej p. T. Jordan. Bawiono się z ochotą i temperamentem w przeszło 70 par do białego rana.

÷ **Na cześć Aleksandra Michałowskiego** odbędzie się jutro po koncercie w Kole liter. artyst. wspólna wieczerza. Wpisy przyjmuje służący „Koła"; strój wizytowy. Znakomity wirtuoz wykona na drugim swoim koncercie program zupełnie nowy, złożony z dzieł najwybitniejszych mistrzów obcych i polskich, poczynając od Bacha, Mendelssohna, Schumanna i Rubinsteina, a kończąc na Chopinie, Paderewskim i własnych kompozycyach. Koncert wzbudził w kołach muzycznych naszego miasta ogromne zainteresowanie. Michałowski grać będzie na ślicznym instrumencie Bechsteina, udzielonym mu przez firmę prof. Neuhanser i spółka.

÷ **Dziecko uduszone w dymie.** W realności przy ulicy Sykstuskiej 17, w domku parterowym, stojącym w podwórzu, zdarzył się wczoraj straszny wypadek. Mieszka tam stróż tej kamienicy Jan Samborski wraz z żoną i $3^{1}/_{2}$-letnim synkiem Michasiem. Wczoraj popołudniu oboje Samborscy wyszli na robotę a w domu został mały Michaś. Pod kuchnią paliło się a przypadkiem padła iskra na trzaski, ułożone przed kuchnią. Drzewo poczęło się tlić powoli, a dym coraz bardziej zaścielał izbę. Mały Michaś krztusząc się dymem, rozpaczliwie wołał o pomoc, ale krzyk ten był daremnym, bo trudno by dotarł do uszu lokatorów kamienicy z domku, położonego w głębi podwórza. Ogromne masy dymu nagromadzone w maleńkiej izdebce zrobiły swoje. Umilkł płacz dziecka, a kiedy po chwili, nie przeczuwając nieszczęścia, matka weszła do izby, zastała dziecko nieżywe. Zawezwano straż pożarną i pogotowie ratunkowe. Słaby ogień ugaszono natychmiast, ale lekarz pogotowia ratunkowego przybył już za późno. Zwłoki dziecka odstawiono do kostnicy.

÷ **Skradzione kosztowności.** Przy okazyi przychwycenia szajki złodziejskiej Rachwała i jego towarzyszy, znalazła policya lwowska cały magazyn kosztowności i srebra, sprzedanego przez złodziei paserom. W składzie tym znajduje się złoty pierścień z herbem na platynie „Suche komnaty", złoty pierścień męski z gładkim kamieniem, złota broszka z koralami, złota bransoletka, srebrna bransoletka, noże, widelce i łyżki srebrne i z chińskiego srebra, tace srebrne i wiele przedmiotów do zastawy stołowej. Rzeczy te mogą poszkodowani oglądać w krajowym sądzie karnym przy ul. Batorego, u sędziego śledczego.

÷ **Z izby sądowej.** (Lwowscy złodzieje). Na ławie oskarżonych zasiedli dziś trzej lwowscy apasze: Jakób Aleksander 22 lat, Józef Stein 20 lat i Stanisław Wróbel 21 lat oraz ich dulcynea, Józefa Wolińska, lokatorka jednego z najpodlejszych domów rozpusty, oskarżeni częścią o kradzież, częścią o współudział w kradzieży. Mianowicie w dniu 14 lutego br. wieczór przyjechała p. R. Majewiczowa z dworca pod dom swego ojca przy pl. Bernardyńskim 14 i przez zapomnienie zostawiła jeden z pakunków przed bramą domu. Pakunek ten, dobrze wypakowana walizka, wpadł w ręce Aleksandra i Steina, którzy właśnie wyszli podówczas z sąsiedniego szynku. Ze zdobyczą tą pojechał Aleksander do swej przyjaciółki J. Wolińskiej i oddał jej do przechowania, nie przeglądając na razie zawartości walizy. A było tam sporo rzeczy: garderoba i bielizna damska, wartości przeszło 400 koron, nadto gotówka około 700 kor. Dopiero na drugi dzień rano, po wesoło spędzonej nocy, zbadał Aleksander zawartość walizy i dał z gotówki tam znalezionej dwom swoim dulcyneom po 30 kor. Część gotówki dostała się innemu znowu przyjacielowi Aleksandra, St. Wróblowi. Dostał on mianowicie banknot 100-koronowy z poleceniem rozmienienia go i kupienia ubrania dla Aleksandra. Zamiast wypełnić zlecenie, Wróbel przywłaszczył sobie całą kwotę. A że wiedział niewątpliwie o pochodzeniu pieniędzy, więc obok Aleksandra i Stenia, oskarżonych o kradzież, zasiadł wraz z Wolińską na ławie oskarżonych, jako uczestnik i winny kradzieży. Rozprawę prowadzi r. Promiński. Wyrok zapadnie popołudniu.

÷ **Staropolskie święcone.** P. prezydentowa Michalska zwraca się z prośbą do tych pań, które zajmowały się rozsprzedażą biletów wstępu na „staropolskie święcone", by pieniądze ze sprzedaży uzyskane oraz nierozsprzedane bilety zechciały jaknajprędzej na jej ręce odesłać. Chodzi o jaknajrychlejsze zamknięcie rachunków.

Równocześnie komunikuje komitet, że pozostałe w dużej ilości wiktuały rozesłał do miejskich zakładów humanitarnych.

Kronika krajowa.

Z kolei. Pomiędzy Zegiestowem a Muszyną-Krynicą, na linii N. Sącz-Orło, podjęto już napowrót ogólny ruch pociągów.

Wypadek kolejowy. Z Krakowa donoszą: Dzisiejszej nocy wykoleiło się kilka wagonów towarowych na linii kolei Północnej i zatamowało tor. Wynikło z tego kilkugodzinne opóźnienie pociągów osobowych.

Zabójstwo i samobójstwo. W Drohobyczu wczoraj wieczorem w hotelu „Boulevard" przy ul. Stryjskiej porucznik 36 p. obrony krajowej Riedel, w pokoju, zamieszkałym przez kasyerkę Helenę Król ze Lwowa, dwoma strzałami z brauninga zastrzelił Królównę, a następnie siebie pozbawił życia strzałem w okolicę serca. Królówna zginęła natychmiast, Riedel po 2 godzinach. Riedel podobno przyjechał do Królównej z Kołomyi.

Kronika powszechna.

§ **Program pobytu cesarza** w Pradze tak się przedstawia: Cesarz przybędzie w poniedziałek 15 bm. o godzinie 4 minut 7 popołudniu specyalnym

pociągiem dworskim, poczem uda się z dworca na zamek hradczyński, gdzie szwadron obywatelski tworzyć będzie eskortę honorową. D. 16 bm. zwiedzi monarcha rozmaite instytucye, d. 17 bm. odbędzie się uroczyste położenie kamienia węglowego pod nowy most na Weltawie, d. 18 bm. udzielać będzie ogólnych posłuchań od godziny 10 rano, o g. 5 popołudniu ma być serenada czeskich stowarzyszeń śpiewackich, o g. 6 zaś obiad dworski. W piątek d. 19 bm. będzie wielka rewia wojskowa a o g. 5 popołudniu serenada I oddziału niemieckiego Związku towarzystw śpiewackich w Czechach, i o g. 6 obiad dworski. Sobotę poświęci cesarz zwiedzaniu zakładów, w niedzielę 21 bm. będzie na mszy św. w kaplicy dworskiej a wieczorem odbędzie się obiad dworski. D. 22 będzie cesarz znowu udzielać ogólnych posłuchań a we wtorek 23 bm. weźmie udział w położeniu kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu instytutu ślepych. W środę pojedzie do Zidkowa, we czwartek 25 bm. udzielać będzie znowu ogólnych posłuchań a w sobotę 27 bm. zdaje się, wyjedzie z Pragi.

§ **Ks. nuncyusz wiedeński** Granito Belmonte di Pignatelli, odnośnie do spowodowanej przeciw niemu wrzawy przez dzienniki chrześcijańsko-socyalne co do zamieszczenia w „N. fr. Presse“ artykułu pod tytułem „Wspomnienia o Leonie XIII“, oświadcza, iż artykułu tego nie pisał dla „N. fr. Presse“, ale jedynie przyrzekł do niego pewien pan, który wcale jako członek redakcyi „N. fr. Presse“ się nie przedstawił i prosił o wypowiedzenie mu wspomnień jego o śp. Leonie XIII a on, nie przeczuwając podstępu, opowiadał. Następnie nadesłano mu wprawdzie do przejrzenia odbitkę, nie mając jednak z powodu zajęć wielkotygodniowych nie miał czasu nawet na nią spojrzeć a dopiero później dowiedział się, że to, co opowiadał o papieżu Leonie XIII, zostało w „N. fr. Presse“ jako artykuł od niego pochodzący wydrukowane.

§ **Odezwa wyborcza lekarzy.** Z Wiednia telegrafują: Wydział państwowego Związku austryackich izb lekarskich wydał do wszystkich lekarzy okólnik w sprawie wyborów. Okólnik poleca lekarzom, aby wzięli udział w głosowaniu i oddali swe głosy tylko na takich kandydatów, którzy poprą żądania lekarzy. Żądania te są następujące: 1. ustanowienie regulaminu dla lekarzy według projektu, uchwalonego w radzie państwa; 2. zmiana państwowej ustawy sanitarnej z r. 1870, przedewszystkiem zaś ustanowienie osobnego ministerstwa dla spraw sanitarnych; 3. uregulowanie stosunków lekarzy kasowych lekarskich; wreszcie 4. reforma kas chorych robotniczych w duchu pomyślnym dla lekarzy.

§ **Król szwedzki Oskar**, wedle telegramów ze Sztokholmu, ma się znacznie gorzej i trzeba się obawiać katastrofy.

§ **Udaremniony zamach** na W. książąt. Z Petersburga donoszą, że czujności straży udało się zapobiedz planowi wykonania zamachu na pociąg dworski, którym jechali w. ks. Mikołaj i Piotr z Petersburga do Carskiego Sioła. Straż zobaczyła podejrzane indywidua, kręcące się po torze, które natychmiast poczęły uciekać, kiedy żołnierze zaczęli się zbliżać. Dano za nimi strzały. Jeden ze sprawców zamachu został zraniony, na co wskazują ślady krwi, jednakże wszyscy zdołali umknąć. Na szynach znaleziono patrony dynamitowe o sile, mogącej wysadzić w powietrze cały pociąg. Łącznie z tym zamachem, twierdzi policya w Petersburgu, udało się tej wpaść na trop wielkiego sprzysiężenia, które zamierzało wykonać zamach podczas parady carskiej. Z tej racyi odbyły się liczne rewizye domowe i masowe aresztowania. Rzekomo liczne ważne dokumenty wpadły w ręce policyi.

§ **Samochodem z Pekinu do Paryża.** Redakcya paryskiego „Matina“ zainicyowała wielki wyścig samochodem z Pekinu do Paryża. Będzie to istotnie rekord podróżniczy, ponieważ droga ma długości przeszło 15.000 klm. i na znacznej części prowadzi przez bezdroża i pustynie. Wyścig ten ma wykazać, że automobile mają obecnie całkiem praktyczne większe znaczenie, aniżeli koleje żelazne. Państwa, przez które wyścig prowadzić będzie, dały już swoje zezwolenie, a nawet najpedantywniej rząd chiński tylko raz zezwolił, nie przyrzekł, że na swojem terytoryum ochrony uczestników wyścigu. Wyścig rozpocznie się 10 czerwca. Wyprzedzi go wyruszająca już dnia 14 bm. z Pekinu karawana, zaopatrzona we wszystkie potrzeby dla automobilów, jak przyrządy, narzędzia, benzynę i t. p., tak iż co 100 kilometrów urządzone zostaną stacye zaopatrzenia. Dowódca tej karawany, po przygotowaniu tych stacyj, powróci do Pekinu dla puszczenia w ruch samej wyprawy. Zadanie to przypadło w udziale przedstawicielowi firmy paryskiej „Dion-Bouton“ p. Cormierowi. Na przestrzeni od Kiachty i Urgi w Mongolli ofiarował dr. Dawidow urządzić w swoich biurach posterunki zaopatrzenia, a zarazem wysłał do zaprzyjaźnionych z sobą firm listowne wezwania o pomoc. Ministrowie Kokowcew i Szaufns, jako członkowie komitetu miejscowego, przerzekli wszelką dalszą pomoc władz rosyjskich. Minister komunikacyj polecił dyrektorowi biura Palatotowi, ażeby poczynił wszelkie przygotowania na przestrzeni państwa rosyjskiego od granicy chińskiej. Obok tego rozwinął działalność swoją komitet wykonawczy, który się zawiązał w Peterburgu. Komitet ów zestawia obecnie drogę dla wyścigów, zaznaczając trudniejsze do przebycia jej części i urządzając stacye zaopatrzenia. Jednym z pierwszych, którzy zgłosili swe uczestnictwo w podróży, był ks. Scipione Borghes , włoski deputowany i wydawca czasopisma „Lo Spettatore“. Ogółem zgłosiło się dotąd dwudziestu siedmiu uczestników.

Ze stowarzyszeń.

W lwowskiem tow. nauczycieli szkół wyższych w sobotę 13 bm. o 7 wieczór (uniwersytet, sala III) mówić będzie dr. Wiktor Hahn o Karolu Libelcie jako pedagogu.

W lwowskiem kasynie miejskiem w piątek 19 bm. o 7 wieczór przedstawienie amatorskie.

W czytelni kobiet d. 13 bm. w sobotę o 6 odczyt dr. Maryana Raciborskiego, znanego przyrodnika, profesora akademii w Dublanach, na temat: „O ochronie zabytków przyrodniczych“.

Walne zgromadzenia gal. tow. muzycznego odbędzie się w środę 24 bm. o 6 wieczorem ul. Chorążczyzny 7.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Opera** („Don Pasquale“ Donizetti'ego). Chociaż „Don Pasquale“ wraz z „Napojem miłosnym“ i „Córką pułku“ należy do najlepszych utworów Donizetti'ego z działu włoskiej „Opera buffo“, to jednak rzadko opera ta zjawiała się na repertuarzu scen europejskich. Częścią przyczyny należy szukać w konkurencyi pod względem muzycznym i dramatycznym, spokrewnionego „Cyrulika sywilskiego“, częścią zaś w miernych tłómaczeniach, nie mogących rywalizować z duchem języka włoskiego. Mało bowiem rodzajów działu dramatycznego tak ściśle związanych jest z rodzinnym językiem, jak włoska „opera buffo“, której duch w muzyce i słowie nawskróś jest włoskim. Dlatego w ostatnich latach dokonano nowego tłómaczenia, którego rytmika tonu konserwacyjnego w parlandach i seccorecytatywach pod względem treści i muzyki możliwie zbliżoną została do oryginału. Najlepiej dokonano przekładu na język niemiecki a skutek tego był, że w ostatnich pięciu latach większa część scen niemieckich po przeszł“ 30—40 letniej przerwie, wznowiła „Don Pasqualeo z znacznem powodzeniem. Scena lwowska niestety pod tym względem nie dopisała, albowiem dała nam to dzieło w tłómaczeniu miernem i nie nadającem się do bliższego omówienia a najbardziej rażącem w tzw. secc-recytacywach i parlandach.

Donizetti zazdroszcząc Rossiniemu sławy, postanowił także napisać „Cyrulika sewilskiego“, a podobno już nawet był rozpoczął komponować jeszcze raz tekst Rossiniego. Lecz na szczęście odstąpił od niebezpiecznego zamiaru i stworzył „Don Pasquale“, arcydzieło muzyczne, zajmujące miejsce równie zaszczytne, jak Rossiniego „Cyrulik“, choćby nawet melodya i rytmika u Rossiniego szybciej i lżej płynęła, aniżeli serdeczny i poważny śpiew Donizettiego. Znakomity muzyk H. Bülow uważał to dzieło za najlepszą operę włoską po „Cyruliku“. Twórczość nigdy nie jest płytką, lecz zawsze staranną, stylową i trafnie sytuacyę charakteryzuje a mistrzowstwo w filigranowem opracowaniu motywów jest wcale podziwienia godnem.

Wystawione u nas tę operę, o ile obecny skład personalu teatru lwowskiego na to zezwalał, z wszelką starannością i dużym nakładem pracy. Artyści, chociaż w przeważnej części odwykli od tego rodzaju stylu muzycznego, starali się, o ile możności, do stroić się do wymagań muzycznych i scenicznych, co im w znacznym stopniu się powiodło. Pni Bohuss (Norina) i pp. Dianni (Ernest) i Ludwig (Malatesta), jak zawsze, opracowali swe role starannie i chociaż partye nie odpowiadają ich indywidualności artystycznej, mimo to mieli wiele momentów wcale udatnych i efektownych. Dobrze reprezentował żywioł komiczny p. Paszkowski w roli starego kawalera, Don Pasquale. Wymienić należy kapelmistrza p. Riberę, który całość sumiennie przygotował i wszystko z należytym temperamentem i właściwą stylowi włoskiej „opera buffo“ lekkością doskonale poprowadził. Orkiestra grała z gracyą i dyskrecyą, tworząc należyty podkład dla zespołu scenicznego. Chóry brzmiały rytmicznie i były w czwartej odsłonie oklaskiwane przy otwartej scenie.

Na publiczności, nielicznie zgromadzonej, wznowiona opera zrobiła korzystne wrażenie, a po każdej odsłonie wywoływano i żywo oklaskiwano wszystkich wyżej wymienionych artystów. Przedstawienie skończyło się przed dziesiątą. Grd.

* **Szkoła muzyczna p. Ottawowej.** W niedzielę dnia 14 bm. odbędzie się w sali „Sokoła“ o 4 popołudniu produkcya muzyczna szkoły p. Heleny Ottawowej. Bilety w cenie 1 kor. i miejsca stojące po 50 hal. nabywać można w składzie nut Wł. Zadurowicza ul. Akademicka 8, a w czasie produkcyi przy kasie.

* **Ze sztuki.** Zbiorowa wystawa prac Gustawa Gwozdeckiego otwartą zostanie 14 b. m. Wskutek tego przez piątek i sobotę sale Towarzystwa dla publiczności będą zamknięte. Wystawa obejmować będzie rzeźby i obrazy wystawiane przedtem w Paryżu, Monachium, w Krakowie i Warszawie, prócz tego szereg prac nowych.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę popołudniu „Królowa Tatr“, wieczór „Don Pasquale“. Występ Ireny Bohuss i Dianniego.

W niedzielę popoł. „Słoneczna pieśń“ — wiecz. „Stara baśń“ Żeleńskiego, występ Aleks. Bandrowskiego.

W poniedziałek „Dama od Maksyma“.

Repertuar teatru Skarbkowskiego

W sobotę „Beatrix Cenci“, występ Tarasiewicza.

W niedzielę „Księżyc i słońce“, „Pożegnanie“, „Antkowe wesele“ i „Folwark Primerose“ — wieczór „Beatrix Cenci“.

W poniedziałek przedstawienie na kolonie wakacyjne.

Z KRAKOWA.

— Rozprawa prasowa o występek czci, wytoczona przez Wacława Kosturskiego z Jarosławia przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Tygodnika Jarosławskiego“, Leonowi Marglowi, zakończyła się uwolnieniem oskarzonego.

— W składach publicznych wydziału kraj. w Krakowie wybuchł strajk robotników. W dniu 1 marca z powodu ówczesnego strajku podwyższono im wynagrodzenie z 2 kor. na 2 kor. 40 hal.: obecnie żądają 3 kor. dziennie. Aresztowano jednego robotnika z powodu niedopuszczania nowych robotników do pracy i grożenia im.

Z POZNANIA.

— Przed Izbą karną w Śremie odbyła się rozprawa przeciw ks. proboszczowi Olszewskiemu z Dolska, obwinionemu o robienie uwag karygodnych przy odczytywaniu z ambony listu pasterskiego śp. ks. arcyb. Stablewskiego i o wzywanie do strajku szkolnego w swem przemówieniu na wiecu. Ks. Olszewski bronił się bez adwokata. Prokurator żądał 1 miesiąca więzienia za czyn pierwszy, a 200 marek grzywny lub 20 dni więzienia za czyn drugi. Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok uwalniający.

Insygnia arcybiskupie

po śp. ks. arcybiskupie Stablewskim, jak donosi „Dzien. Berliński“, wystawione są na sprzedaż w wystawie złotnika i jubilera Wilhelma Fischera w Berlinie (Oranienstr. 148).

„Dzien. pozn.“ czyni do tej wiadomości następującą uwagę: Ogólna wartość tych kosztowności, które są zdaje się własnością kościoła św. Floryana w Jeżycach a nie rodziny, dochodzi 12.000 mk. Należałoby się spodziewać, że cenne te pamiątki znajdą się tam, gdzie się ostatecznie znaleźć powinny a objaw tak niemiły, że one zwykłą drogą narażone są na spospolitowanie, jest bardzo smutnym dowodem naszego osłabienia ekonomicznego. Najprostszą rzeczą byłoby otworzyć składkę na wykupno tej cennej pamiątki z niewoli obcej, ale przy 101 składkach naszych na przeróżne cele, wolelibyśmy, żeby ktoś prywatny, co się czuje na siłach, zaradził tej prawdziwie narodowej potrzebie. I to byłby objaw powracających nam sił.

Z WARSZAWY.

— Strajk w warszawskich piekarniach żydowskich rozszerza się coraz bardziej. Wczoraj strajkowało w 90 piekarniach około 800 czeladników. Wskutek strajku płacono wczoraj na niektórych ulicach po 6 groszy za bułkę, która zwykle kosztuje 2 grosze.

— Znany poeta warszawski p. Kazimierz Laskowski (El), został pociągnięty do odpowiedzialności przez warszawski komitet spraw prasowych, który zarzuca mu napisanie powieści „Brauning“, której bohater, Amerykanin, pod wpływem miłości ku rewolucyonistce, popełnia zamach polityczny w Warszawie. Poetę pozostawiono na wolności za kaucyą.

— W Warszawie powstało stowarzyszenie, którego zadaniem ma być popieranie rolnej własności żydowskiej w Królestwie polskiem. Stowarzyszenie dawać ma materyalną pomoc żydom, trudniącym się rolnictwem, dawać zapomogi żydom, kończącym zakłady naukowe rolnicze, otwierać zakłady tego rodzaju dla żydów, rozwijać wśród nich zamiłowanie do pracy na roli, pomagać przy zaprowadzaniu drobnych gospodarstw rolnych żydowskich itp.

Z Łodzi.

To, co się od pewnego czasu dzieje w Łodzi, jest wprost przygnębiającem, strasznem! Niedawno głoszono, że robotnicy, ogarnięci strajkiem, czując, że 200 milionowego lokautu nie przemogą, zwołali wiece (było ich kilka), na których zasadniczo i nieodwołalnie postanowiono, że: mniejszość musi uledz większości i że ustępstwo to nie spowoduje żadnych złych następstw. Większość zdecydowała powrót do pracy. I zanim do niej powrócono, już ta sama mniejszość, łamiąc przyrzeczenie, terroryzuje w straszny sposób. Morderstwa bratobójcze są w Łodzi na porządku dziennym. Niema dnia, w którym nie dowiadywalibyśmy się o kilku trupach i rannych. Taktyka terrorystów jest istotnie oburzającą. Ale równie oburzającem jest zachowanie się władzy miejscowej, która jak najwidoczniej z premedytacyą nic nie przedsiębierze, aby do ohydnych morderstw nie dopuszczać. Mordercy, bezkarnie dokonywując czynu, w biały dzień, na środku ulicy i przez nikogo nie napastowani, spokojnie odchodzą do domów, albo na dalsze rozprawy.

Jest to jeden przykład więcej, że rosyjskiej władzy miejscowej wszelki zatarg domowy, każdy bratobójczy rozlew krwi i wszystko, co jednych przeciw drugim może drażnić, jest na rękę. W danym razie bowiem jest to znów motyw do przedłużenia stanu wyjątkowego i do pozostawienia nadal władzy w rękach tych, którzy inaczej, jak w wyjątkowych warunkach władzy tej nie pojmują. Polityka ta jest ohydą, jest zbrodnią — niczem więcej.

— Do patrolu wojskowego dano wczoraj strzały. Żołnierze odpowiedzieli ogniem; 1 osoba zabita wiele rannych.

Z WILNA.

— W Wilnie utworzył się „kresowy związek rosyjski“. Na czele stoją prawdziwi ludzie rosyjscy: Matson (żyd), Witt i Schmidt (Niemcy), Wróciewicz (renegat polski). Celem Związku jest obrona kresów przed autonomicznemi aspiracyami polskiemi. Zaraz w dniu ukonstytuowania się, Związek wysłał depeszę do Stołypina z oświadczeniem, że posłowie Dmowski i Stecki nie mieli prawa przemawiać w imieniu Litwy.

Z całego świata.

Pittsburg. Przy uroczystem otwarciu instytutu im. Carnegiego obecny był także, jako zastępca cesarza niemieckiego były minister handlu Moeller.

Pittsburg. Uroczystość poświęcenia instytutu imienia Carnegie rozpoczęła się wczoraj przyjęciem gości; uroczystości potrwają 3 dni. Podczas wczorajszej uroczystości zbliżył się do Carnegiego pewien człowiek, grożąc mu nożem, który przedtem miał ukryty w rękawie. Sądzą, że jest to anarchista lub obłąkany.

Ottawa. W prowincyi Ontario wykoleił się wczoraj pociąg kolei Kanada-Pacific. Pięć wagonów spadło z nasypu i zapaliło się. 15 osób utraciło życie.

Budapeszt. Pospieszny pociąg, który wyruszył dziś z Orsowy do Pesztu wykoleił się koło stacyi Kiskindorosman. Dwu podróżnych zabitych, 3 ciężko, 10 lekko rannych. Wiele wagonów zdruzgotanych. Przyczyna katastrofy nieznana.

Ostatnie wiadomości.

W Paryżu zmarł na zapalenie ślepej kiszki radca stanu Edgar Combes, syn osławionego ministra-prezydenta.

„Berliner Tagblatt“, znający gruntownie paryskie stosunki polityczne, pisze z tego powodu:

„Wiadomość ta nietylko wywoła wielką senzacyę wśród publiczności paryskiej, której nieboszczyk był z różnych zajść dobrze znany, ale ma oraz doniosłość polityczną. Gabinet Clemenceau stoi już widocznie u schyłku dni swoich. Clemenceau, który po zwycięsko przeprowadzonej kampanii wyborczej ogromną rozporządzał większością w parlamencie, zużył już i rozczarował wszystkich zupełną jałowością rządów swoich i zraził swoich zwolenników uporem i kaprysami. Snać radykalny obóz jego chce mu już tylko pozostawić zadanie rozprawienia się d. 1 maja z robotnikami strajkującymi.

„Przypuszczano, że następcą jego będzie stary Combes. Ale złamany chorobami starzec, który syna swego zapamiętale jak bóstwo kochał, czy zechce teraz wziąć na siebie to brzemię? Niegdyś syn jego był przez długie miesiące niewyczerpanem źródłem pogadanek. Edgar Combes, to typ owych polityków z prowincyi, którzy oszołomieni potęgą w Paryżu uzyskaną, swojem nagłem wyniesieniem, tracą równowagę. Ojciec jako minister-prezydent mianował go szefem gabinetu i p. Edgar odgrywał w biurze rolę tyrana, poza kulisami zaś rolę Don Juana. P. Edgar Combes był powszechnie nielubiany i polegając na tem p. Doumer i jego zwolennicy uknuli intrygę, która obalić miała ministra-prezydenta — mianowicie twierdzili, że p. Edgar usiłował wymusić milion franków na zakonie Kartuzów (Szło o zagrabienie przez rząd słynnej na świat fabryki likieru Chartreuse; p. r). Ojciec bronił jak lew syna swego i ostatecznie p. Edgar wyszedł z tej sprawy czysto — ale postępowanie syna, który Paryżanom zanadto trącił „prowincyą, przyśpieszyło upadek ojca“.

Dzienniki francuskie, jak telegrafują z Paryża, donoszą, że wśród papierów msgr. Montagniniego ma być zajmująca notatka o arcyks. Franciszku Ferdynandzie. W notatce tej powiedzianem jest, że arcyks. Franciszek Ferdynand wyraził się o ks. Wiktorze Napoleonie z okazyi jego udziału w uroczystości chrztu włoskiego następcy tronu, że tylko nędznik mógł zgodzić się na pojechanie na tę uroczystość pod postawionymi mu warunkami. Mianowicie dwór włoski miał mu zagrozić, że jeśli nie przybędzie na tę uroczystość, to dwór włoski zaniecha przedstawień u króla belgijskiego Leopolda w sprawie projektu małżeńskiego księcia z księżniczką Klementyną belgijską.

Telegramy i telefonematy

z dnia 12 kwietnia 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 13 kwietnia:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Pochmurno, wiele słońca, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, stan pogody utrzymuje się równomiernie nadal.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pogodnie, mierne wiatry, w nocy chłodno, w dzień łagodnie; stan pogody trwa równomiernie dalej.

Sprawy austro-węgierskie.

Wiedeń. Referenci fachowi prawdopodobnie dziś ukończą protokół swój w sprawie rokowań ugodowych. W kołach rządowych węgierskich panuje więcej optymistyczne zapatrywanie na rezultat rokowań. Dalsze rokowania toczyć się będą w Budapeszcie.

Budapeszt. Do „Magyar Hirlap“ donoszą z Wiednia sensacyjną wiadomość, według której bawi w Wiedniu p. Olkolicsanyi, referent komisyi wojskowej w delegacyach, aby odbyć konferencyę z ministrem wojny w sprawach wojskowych. Chodzi o podwyższenie kontyngentu rekruta o 23.000 ludzi w ramach ogólnej ustawy wojskowej. Zarząd wojskowy odniósł się w tej sprawie do obu rządów już ubiegłej jesieni z przedstawieniem, że nie może czekać na podwyższenie kontyngentu rekruta do r. 1908, prosi więc, aby odnośne przedłożenie wniesione zostało w obu parlamentach jeszcze w roku bieżącym.

Rząd austryacki oświadczył, że po ukończeniu wyborów ogólnych da merytoryczną odpowiedź w tej sprawie. Rząd węgierski natomiast odpowiedział, że zajmie się tą kwestyą, lecz musi uzyskać w zamian za to pewne narodowe koncesye.

Wiedeń. Hr. Apponyi oświadczył przedstawicielowi „Zeit“, że obecnie w rokowaniach ugodowych rząd austryacki składa dowody dobrej woli. Wprawdzie wiele jeszcze trudności trzeba będzie pokonać, ale istnieje nadzieja, że ostatecznie ugoda przyjdzie do skutku.

Wiedeń „Deutsches Volksbl.“ atakuje ministra Korytowskiego za to, że rzekomo obiecuje bez porozumienia się z kolegami rozmaite ustępstwa Węgrom, aby w ten sposób stać się panem sytuacyi i objąć spadek polityczny po br. Becku.

Budapeszt. Minister spraw wewnętrzny Bienert zaprzeczył wobec korespondenta „Pester Lloyda“, jakoby między nim a br. Beckiem powstała poważna różnica zdań w sprawie ugodowej. Br. Bienert nie bierze bezpośrednio udziału w obradach ugodowych a o ich przebiegu informuje się na radzie ministrów, tak samo jak wszyscy inni ministrowie, niebiorący udziału w obradach.

Słowiańska akcya w Wiedniu.

Praga. „Narodn. Politika“ donosi, że w ciągu najbliższych dni odbędzie się w Wiedniu konferencya zamieszkałych tam Czechów, Polaków i Słoweńców w sprawie wspólnego postępowania przy wyborach do Rady państwa w Wiedniu. Słoweńcy mieli już przyrzec popieranie kandydatów czeskich, jacy będą stawiani we wszystkich okręgach Wiednia.

Zjazdy monarchów.

Ateny. Król Wiktor Emanuel odjechał stąd wczoraj. Na dworzec odprowadzili go król Jerzy i członkowie rodziny królewskiej.

Z Rosyi.

Duma.

Petersburg. W Dumie w ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia z powodu znanego zajścia z p. Puryszkiewiczem, wybuchła w sali wrzawa i prezydent Izby Gołowin z wielką trudnością tylko mógł utrzymać spokój. Uczynił on wniosek, aby Duma wykluczyła Puryszkiewicza z odbywającego się właśnie posiedzenia. Wniosek ten przyjęto wszystkimi głosami przeciw głosom kilku monarchistów. Puryszkiewicz opuścił salę w towarzystwie p. Krepeńskiego, który wzywał innych deputowanych, aby poszli za jego przykładem, czego jednak nikt nie uczynił. Prezydent Gołowin oświadczył, że Puryszkiewicz byłby był mógł wniosek swój przedłożyć, gdyby przed posiedzeniem był zawiadomił o nim prezydyum, w przeciwnym bowiem razie, każdy deputowany mógłby samowolnie zmieniać porządek dzienny.

Na tem ten epizod się zakończył i Duma przystąpiła do dalszych obrad nad kwestyą agrarną. Mowcy z lewicy żądali przymusowego wywłaszczania ziemi. P. Szingariow (kadet) polemizował z mowcami prawicy i kilkoma mowcami z lewicy i rzekł, że w mowach członków prawicy brak wszelkiego poważnego tonu, zaś mowy lewicy mają charakter utopijny. Zakończył zapewnieniem, że projekty mają przyszłość, gdyż są praktyczne. P. Karanłow (kozak) apelował do Dumy, aby pracowała pokojowo i nie uciekała się do gwałtów, które nigdy nie mogą być produktywne.

Prezydent Gołowin zawiadomił, że 33 posłów wniosło protest przeciw wykluczeniu Puryszkiewicza wraz z komentarzami co do stanowiska, zajętego w tej sprawie przez prezydenta Izby. Protestu tego prezydent nie odczyta, gdyż żaden poseł nie ma prawa robić uwag prezydentowi. Protest będzie dołączony do protokołu dzisiejszego posiedzenia, aby wszyscy mogli osądzić, po czyjej stronie jest słuszność. To oświadczenie przyjęły lewica i centrum burzą oklasków.

Na tem o 6 posiedzenie zamknięto.

Petersburg. Frakcya październikowców, uznając za niemożliwe rozwiązanie kwestyi agrarnej według jednego szablonu w całem ogromnem państwie, wnosi w tych dniach szereg projektów agrarnych, z których każdy odnosi się do innej części państwa i opiera się na zasadach dla ustroju danej części odpowiednich.

Petersburg. (P. A.) W sprawie wydawania kart wstępu, które uprawniają ich posiadaczy jako zaproszonych ekspertów do wstępu na posiedzeniu komisyj Dumy, doniósł Stołypin Gołowinowi, że karty wstępu, o których mowa, na mocy sankcyonowanego przez cara postanowienia mają być wydawane tylko na podstawie porozumienia między prezydentem ministrów a prezydentem Dumy.

Petersburg. (P. A.) W proteście członków prawicy przeciw wykluczeniu Puryszkiewicza z wczorajszego posiedzenia Dumy powiedziano, że prezydent miał prawo uznać wniosek tego posła za nienależący do porządku dziennego i odebrać mu głos, natomiast zastosowanie art. 33, jako najostrzejszego środka dyscyplinarnego było nieusprawiedliwione. Podpisani na proteście posłowie nie chcą usprawiedliwiać Puryszkiewicza, który nie poddał się zarządzeniom prezydenta, sądzą jednakże, że zwykłe naruszenie formy nie jest dostatecznym powodem do wykluczenia posła z posiedzenia. Dlatego protestują przeciw postępowaniu prezydenta.

Petersburg. (P. A.) Zebranie przedstawicieli stronnictw opozycyjnych uchwaliło cofnąć z porządku dziennego Dumy projekty, przedłożone przez lewicę, w sprawie amnestyi, zniesienia stanu wyjątkowego i w sprawie oświaty powszechnej.

Stołypin i Gołowin.

Petersburg. Odpowiedź prezydenta ministrów Stołypina na pismo prezydenta Gołowina obecnie została ogłoszona. Prezydent ministrów oświadcza, że był zobowiązany poczynić natychmiast zarządzenia przeciw ewentualnemu powtórzeniu się naruszenia legalnego porządku, przyczem miał do wyboru drogę wskazaną przez ustawę lub sposób, podyktowany obowiązkiem uprzejmości, który kazał naprzód zwrócić się do prezydenta dumy listownie z prośbą i oznajmieniem, jakie zarządzenia prezydent ministrów chce poczynić, w razie gdyby prezydent dumy naruszył porządek ustawowy. Na tę drogę uprzejmości wszakże i Gołowin a Stołypin poszedł za jego przykładem. Jeżeli jednak — pisze Stołypin — pan niechce na tej drodze pozostać i woli wstąpić jedynie na drogę formalną, to i ja zniewolony jestem odstąpić od zamiaru usunięcia różnicy zdań, panującej między nami, na drodze listownej i skorzystam z przysługującego mi prawa, aby oświadczyć, że wydam rozkaz straży pałacu Taurydzkiego, by w ogóle nie wpuszczała osób prywatnych do gmachu, z wyjątkiem tych, którzy są wyliczeni w rozporządzeniu, zatwierdzonem przez cara, z d. 3 marca.

Organizacye szlachty.

Petersburg. Otwarto trzeci zjazd pełnomocników 32 zrzeszonych stowarzyszeń szlacheckich przy udziale około 100 członków. Prezesem wybrano księcia Bobryńskiego, wiceprezesami Naryszkina i księcia Konstantego Rostowskiego.

Pogłoski.

Petersburg. W ostatnich czasach krąży pogłoska, że W. ks. Mikołaj Mikołajewicz złoży godność naczelnego komendanta okręgu wojskowego, a jego miejsce zajmie generał-gubernator warszawski Skałłon. Miejsce Skałłona zajmie gen. Herschelmann.

Represye.

Petersburg. Dyrekcya warsztatów w Briańsku ogłasza, że z warsztatów południowo-rosyjskich w Jekaterynosławiu wydaliła 5.000 robotników z tego powodu, że miały tam miejsce wielkie rozruchy, w czasie których zabito towarzysza dyrektora fabryki i pewnego kapitana żandarmeryi. Praca zupełnie tam spoczywa. Ogółem skutkiem tego zarządzenia 20.000 osób pozbawionych zostało środków do życia.

Petersburg. (P. A.) Wysłano szefa korpusu żandarmeryi bar. Taubego do Baku celem przywrócenia tam porządku i zbadania przyczyn strajku robotników okrętowych. Strajk ten, który przybrał wielkie rozmiary, wywołał także ruch strajkowy wśród innych robotników.

Petersburg. W kołach rządowych krąży pogłoska o mającej nastąpić wkrótce blokadzie Finlandyi celem uniemożliwienia przewozu broni ze strony rewolucyonistów, który coraz bardziej się wzmaga.

Strajk we Francyi.

Paryż. Około 1000 pomocników piekarskich i cukierniczych uchwaliło wczoraj wieczorem wytrwać w strajku. Izba syndykatu pracodawców ogłosiła dziś, że z tego powodu kilka piekarń dziś nie będzie mogło sprzedawać pieczywa. Piekarnie były przez całą noc silnie strzeżone celem zabezpieczenia wolności pracy. W Tulonie pomocnicy piekarscy również uchwalili zastrajkować.

Parlament angielski.

Londyn. Obrady w izbie gmin nad wnioskiem prezydenta gabinetu Campbell-Bannermana o zmianę regulaminu postąpiły tylko nieznacznie skutkiem obstrukcyi opozycyi. Premier zapowiedział, że d. 15 bm. przedłoży wniosek w sprawie ograniczenia czasu trwania dyskusyi nad

Marokko.

Chalone sur Saone. Na pogrzebie dra Mauchampa, zamordowanego w Marakesz, wygłosił minister spraw zagranicznych Pichon mowę, w której podniósł nadzwyczajne zasługi Mauchampa i porównał działalność jego z działalnością apostołów. Rząd i parlament domagają się zupełnego zadośćuczynienia. Obsadzenie Udży bez względu na to, co się stanie, będzie trwało dopóty, póki Francya nie otrzyma jak najszerszego zadośćuczynienia.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 12 kwietnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·50 do 8·70, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 6·40 do 6·60, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 9·00 do 9·20. Owies obroczny na termina 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 7·50 do 7·80. Jęczmień browarniany 7·80 do 8·50. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·50 do 8·00 groch do gotowania 9·— do 10.— Wyka 6·5[illegible] do 6·75. Bobik 6·70 do 7·00. Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 30·— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 30·— do 85·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 40·75 do 41·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 23·00 do 23·25.

Budapeszt dnia 12 kwietnia. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 7·87—7·88, na maj 7·81—7·82, na październik 8·14—8·15 żyto na kwiecień 6·42—6·43, na październik 6·71—6·72, owies na kwiecień 7·67—7·78, na maj 7·78—7·79 na październik 6·67—6·68, kukurudza na maj 5·32—5·33, na lipiec 5·44—5·45, rzepak na sierpień 18·[illegible]—18·90.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: piękna.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie

członków 332

Powiatow. Tow. Zaliczkowego w Brzozowie,
stow. zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się dnia 24 kwietnia 1907 w lokalu własnym o godz. 3 popołudniu.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie rachunkowe Dyrekcyi za rok 1906.
3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
4) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku z r. 1906.
5) Zatwierdzenie wyboru 3 członków Dyrekcyi i 3 zastępców tychże.
6) Wybór 4 członków do Rady nadzorczej tj. 3 na trzy lata, jednego na rok i 2 zastępców.
7) Wybór komisyi rewizyjnej.
8) Wnioski członków.

Brzozów dnia 11 kwietnia 1907.

Rada Nadzorcza powiatowego Towarzystwa brzozowskiego.
Dr. Henryk Lle, prezes. **Michał Wojtasiewicz**, sekretarz.

LW, 34001

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1907|8 nadanych będzie 10 miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya“.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 10 maja 1907.

We Lwowie dnia 4 kwietnia 1907.

330 ***Piotrowski.***

LW. 33178|7.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1907|8 nadanych zostanie ośm miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych i naukowych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 10 maja 1907.

We Lwowie d. 4 kwietnia 1907.

329 ***Piotrowski.***

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·50	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze“
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orlowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
[illegible]·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej. Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina. Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową* jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.